10 GR

Warszawa, środa 13 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 324 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Złagodzenie przepisów
o egzekucjach skarbowych

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt rozporządzenia, zmieniającego niektóre przepisy o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

Obniżenie opłat egzekucyjnych

Rozporządzenie to ma przedewszystkiem na celu obniżenie opłat egzekucyjnych, pobieranych przy ściąganiu drobnych należności. Obecnie łączna kwota opłat za ściągnięcie należności do 50 zł. waha się w granicach od 5 do 6 zł., przyczem nierzadko się zdarza, że przy bardzo drobnych należnościach opłaty te przewyższają znacznie sumy ściąganej należności. Projektowane rozporządzenie przewiduje obniżenie wspomnianych opłat dla należności, nie przekraczających 50 zł., o połowę, a nadto wprowadza nowy przepis, że łączna kwota opłat za dokonane czynności egzekucyjne nie może przewyższać połowy sumy ściąganej należności.

Zmniejszenie ilości tytułów wykonawczych

Pozatem rozporządzenie zmierza do zmniejszenia ilości tytułów wykonawczych, nadsyłanych urzędom skarbowym przez wierzycieli nieskarbowych. W tym celu wspomniany projekt uprawnia wierzycieli do wysylania upomnień egzekucyjnych, co obecnie ciąży na urzędach skarbowych, postanawiając, że przed skierowaniem wniosku egzekucyjnego do Urzędu Skarbowego wierzyciel obowiązany będzie wysłać płatnikowi pisemnie upomnienie z zagrożeniem wdrożenia egzekucji przez właściwą władzę egzekucyjną, jeżeli płatnik w terminie 9-ciu dni od doręczenia upomnienia nie uiści poszukiwanej należności.

Wysyłanie upomnień przez wierzycieli niewątpliwie zmiejszy bardzo znacznie napływ tytułów wykonawczych do Urzędów Skarbowych, praktyka bowiem wykazała, że po otrzymaniu upomnienia bardzo wielu płatników reguluje swoje należności, albo też uzyskuje ulgi w ich spłacie. Ponadto otrzymanie upomnienia bezpośrednio od wierzyciela pozwoli łatwiej wyjaśnić wszelkie ewentualne niedokładności w obliczeniu należnej kwoty i uniknąć w ten sposób wdrożenia niesłusznej egzekucji.

Inne ulgi

Nadto Urzędy Skarbowe będą upoważnione do udzielania wierzycielom zezwoleń na poczynienie we własnym zakresie potrzebnych kroków, celem ściągnięcia należności w drodze sądowej.

Wreszcie projektowane rozporządzenie uzgadnia szereg przepisów z zakresu postępowania egzekucyjnego władz skarbowych z analogicznemi przepisami o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, dzięki czemu orzecznictwo sądowe, wydane w sprawach egzekucji sądowej, można będzie stosować przy wykładni takich samych przepisów o egzekucji skarbowej.

NASZE ABC

Zamazane napisy

(w) Przy dyskusji na tematy, czy planowa gospodarka jest potrzebna, zapomina się najczęściej o tem, że gospodarka planowa jest także trudna. Łatwo jest ułożyć plan, trudno natomiast zrealizować go, szczególnie w naszych warunkach, przy znanych powszechnie wadach polskich, których tu nie trzeba przypominać.

Mamy tego drobny, ale bardzo jaskrawy przykład na gospodarce inwestycyjnej m. st. Warszawy.

W lecie r. b. na kilku ulicach ustawiono tablice z napisem, objaśniającym, że prowadzi się tu roboty inwestycyjne z pomocą Funduszu Pracy i że roboty te zostaną zakończone w dniu 1-ym listopada 1935 r. Napisy takie znajdują się m. in. także i na ul. Puławskiej.

Mieszkańcy stolicy z zadowoleniem zaobserwowali planowość gospodarki miejskiej, upostaciowaną w tych tablicach i poddanie jej kontroli publicznej. Zadowolenie minęło, gdy minął termin 1-go lisopada. Ale cóż? Parodniowe przekruczenie jest zawsze możliwe, nawet przy dobrym planie. Niestety, parodniowe opóźnienie zamieniło się w przeciągnięcie robót na czas nieokreślony. Mieszkańcy stolicy zaczęli się interesować, jak z tej sytuacji wybrnie kierownictwo robót? Wybrnęło ono w sposób niesłychanie prosty. Termin ukończenia robót został na tablicach zamazany farbą.

Nie będziemy tu przypominać o kłopotach i przykrościach wyniklych dla życia stolicy z przeciągania się tych robót. Chcemy natomiast zwrócić uwagę, że planowanie w gospodarstwie publicznem wymaga dobrych organizatorów i dobrych wykonawców. Bez tego kardynalnego warunku plan zamienia się w groteskę, wykonanie zostaje zastąpione... zamazaniem napisów, a terminy stają się płynne, jak farba, którą się je wypisuje.

Pierwszy dzień procesu harcerza Delonga w Mor. Ostrawie
Delong odmawia zeznań
przed sądem czeskim

MOR. OSTRAWA, 12. 11. Jak donosi PAT., dziś rano przed Sądem Okręgowym w Mor. Ostrawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko harcerzowi polskiemu Janowi Delongowi, obywatelowi polskiemu.

Na proces przybyło siedmiu specjalnych sprawozdawców prasy polskiej i szereg dziennikarzy czeskich. Przybyli również adwokaci polscy, Paschalski i Ettinger z Warszawy oraz profesor prawa karnego Uniw. Jagiellońskiego, Wolter. Obecny jest również delegat głównej komendy harc. polskiego, Antoni Olbromski.

Rozprawie przewodniczy sędzia dr. Kaempf, wotują sędziowie: Szkorpi i Fischer, oskarża prokurator Trojanek, broni adw. dr. Wajda.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia przedstawia na wstępie okoliczności, poprzedzające manifestację, która odbyła się w Cieszynie 25 lipca 1935 r., na znak protestu przeciwko prześladowaniom ludności polskiej w Czechosłowacji, a dalej opisuje sam przebieg manifestacji w Cieszynie, na którą zjechali się Polacy z wojew. śląskiego i krakowskiego. Podczas tej manifestacji wygłoszono szereg przemówień, potępiających postępowanie władz czeskich wobec ludności polskiej, poczem przez ulice miasta ruszył pochód.

Udział Delonga w tej manifestacji akt oskarżenia określa jako udział w spisku przeciwko republice oraz przestępstwo gwałtu publicznego, co podlega karze według art. 2 ustawy o ochronie republiki i art. 87 kodeksu karnego.

Delong, zapytany, czy do winy się przyznaje, odpowiada, że nie, wezwany zaś do złożenia zeznań, oświadcza, że jest obywatelem polskim i sąd czeski nie jest kompetentny do sądzenia go za przestępstwa, jakie akt oskarżenia mu zarzuca.

Zeznania świadków, którymi są wyłącznie żandarmi i strażnicy graniczni, różnią się między sobą w ocenie odległości pomiędzy tłumem na polskiej stronie, a kordonem — po czeskiej.

Zeznania świadków

Świadek żandarm Bugel twierdzi, że Delong zawsze zachowywał się wobec władz czeskich prowokująco, czego dowodem było ustawiczne chodzenie bądź w mundurze harcerskim, bądź w mundurze szkoły leśnej w polskim Cieszynie,

Świadek strażnik skarbowy Wolny, zeznaje dość niewyraźnie, oświadczając raz, że musiał się chować przed padającemi kamieniami, to znowu, że napewno widział Delonga, rzucającego kamienie.

Świadek żandarm Urbaniec, pełniący służbę przy moście, przy którym rzekomo rzucano kamieniami, oświadcza, że nie widział Delonga rzucającego kamienie, lecz słyszał okrzyki antyczeskie.

Godzina 14.30—rozprawa trwa.

Odwrót Abisyńczyków na wszystkich frontach
Włosi zmuszą negusa do przyjęcia bitwy

RZYM, 12.11. (ATE). Z Asmary donoszą: Na froncie południowym wojska abisyńskie cofają się na całym froncie w kierunku Dzidżiga. Na linji tej wojska abisyńskie, dowodzone przez rasa Nassibu będą prawdopodobnie usiłowały stawić zacięty opór nacierającym oddziałom włoskim.

W kołach włoskich sądzą, że Włosi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia dojdą do linji Dżidżiga — Harrar. Narazie brak jest szczegółów ofensywy włoskiej. Nie należy sądzić, aby Abisyńczycy stosowali nadal swą dotychczasową taktykę. Abisyńczycy będą zmuszeni do przyjęcia bitwy.

Włosi natomiast będą nadal ostrzeliwali pozycje nieprzyjacielskie z samolotów, dążąc do wywołania demoralizacji w szeregach nieprzyjacielskich. Samoloty i tanki sieją postrach wśród Abisyńczyków. Jedynie dzięki zastosowaniu tych metod Włosi mogli w ciągu 14 dni przebyć 350 km.

Na froncie północnym nie wydarzyło się nic godnego uwagi.

RZYM, 12.11. (ATE). Z Asmary donoszą: W pobliżu Harraru zostały skoncentrowane wielkie siły abisyńskie pod wodzą rasa Nassibu. Armja abisyńska ma liczyć 200.000 ludzi. Otrzymano tu wiadomość, że nastrój ludności jest niepewny; w Harrarze doszło do manifestacji o charakterze prowłoskim. Na południu od Antalo Włosi zdobyli wielką karawanę abisyńską.

Na podstawie informacyj ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich sytuacja na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 12-go listopada przedstawia się, jak następuje:

Na froncie północnym dnia 12 b. m. żadnych poważniejszych operacyj nie było. Wojska włoskie ograniczyły swą działalność do umacniania się na zajętych pozycjach i do akcji wywiadowczej. Siły zbrojne abisyńskie na froncie północnym, według informacyj angielskich, w dalszym ciągu odsuwają się na południe od Makalle.

Źródła niemieckie określają obecny stan rzeczy na froncie północnym jako ciszę przed burzą. Według informacyj z tych źródeł, Abisyńczycy niewątpliwie przygotowują się do walnej bitwy w okolicach Amba - Aladzi. Pomimo ogromnych trudności terenu, tworzą się w tym rejonie obozy abisyńskie. Kiedy dojdzie do bitwy, określić trudno.

Z frontów wschodniego i południowego w pierwszej połowie dnia 12 b. m. wiadomości nie było.

Prace nad budżetem
zbliżają się ku końcowi

Prace nad budżetem, prowadzone w Prezydjum Rady Ministrów, trwały wczoraj w dalszym ciągu. Oprócz premjera Kościałkowskiego i Min. Skarbu Kwiatkowskiego biorą w nich udział wicem. Skarbu Grodyński, dyr. Nowak oraz, zależnie od budżetu, który w danej chwili jest omawiany — minister danego resortu, referent odpowiedniego działu budżetowego w Min. Skarbu oraz referujący budżet naczelnik wydziału zainteresowanego Ministerstwa.

W ten sposób załatwiono w niedzielę budżety Min. Spraw Wewn., Skarbu i Sprawiedliwości, w poniedziałek Min. Spr. Zagr., Opieki Społecznej i częściowo Min. Oświaty, wczoraj zaś dokończono prac nad budżetem Min. Oświaty i omawiano budżety Min. Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Poczt i Telegrafów.

Po zakończeniu tych prac wstępnych sprawa budżetu wejdzie pod obrady pełnej Rady Ministrów, której posiedzenie w tej sprawie oczekiwane jest w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym. Obrady ministrów nad budżetem przeciągną się prawdopodobnie parę dni.

Dekret o komornem
ukaże się we czwartek

Nowe rozporządzenia Pana Prezydenta R. P., które przyjęte były na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zostały już przesłane do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Dekret o obniżce komornego ukazać się ma w Dzienniku Ustaw w nadchodzący czwartek.

Wybory do rady miejskiej
odbędą się w Warszawie na wiosnę

Departament samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał polecenie opracowania projektu statutu m .st. Warszawy. Statut ten obejmuje również ordynację wyborczą stąd, iż obecny prowizoryczny stan prawny w Warszawie, wygasający 31 marca 1936, nie będzie przedłużony. Wybory do Rady miejskiej miałyby się odbyć na przedwiośniu.

Największe zaciekawienie budzi kwestja, jak rozwiązane będzie zagadnienie ordynacji wyborczej do Rady miejskiej.

Kontrola studentów
przy wejściu na Uniwersytet

W dniu wczorajszym na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego wprowadzono ponowna kontrolę wejściową. Na teren uniwersytecki wpuszczane są tylko osoby legitymujące się dowodami akademickiemi, lub też usprawiedliwiające w inny sposób cel przybycia.

Przywrócenie kontroli wejściowej, która stosowana już była na Uniwersytecie przed rokiem, spowodowane zostało ostatniemi zajściami w ub. sobotę dn. 9 b. m.

Ogłoszenie dekretów
jeszcze nie nastąpiło

Wbrew oczekiwaniom, uchwalone na sobotniem posiedzeniu Rady Ministrów pierwsze dekrety (w liczbie 5-ciu) nie zostały jeszcze ogłoszone w Dzienniku Ustaw, który w dniu wczorajszym nie wyszedł. Ukazania się ich należy oczekiwać dziś lub jutro.

W ciągu tego tygodnia Rada Ministrów załatwić ma dalszych 8 dekretów, w tej liczbie dekrety o podatku dochodowym, obniżeniu emerytur oraz nadzwyczajnym podatku od rent inwalidzkich. Wbrew bowiem dotychczasowym informacjom renty inwalidzkie nie zostały wyjęte spod nadzwyczajnego podatku w całości i dopiero osobny dekret wyjaśni rozmiar ulg, jakie w stosunku do nich będą zastosowane.

Co do emerytur, to chodzi o obniżenie ich wymiaru w najwyższych kategorjach, z 3.000 zł. do 2.000 lub 1.500 zł., nadto zaś o zmniejszenie policzalności lat spędzonych w służbie zaborczej.

O ile chodzi o zarządzenia mające na celu dalszą obniżkę obecnych kosztów utrzymania, to w pierwszej linji obrady Rady Ministrów dotyczyć będą obniżek w taryfie kolejowej. W kwestji obniżenia cen kartelowych trzeba będzie pewnego czasu, zanim ukończy swoje prace komisja ankietowa pod przewodnictwem p. Siedleckiego, która właśnie obecnie przystąpiła do studjowania kalkulacji w poszczególnych kartelach. Na pierwszy ogień pójdą kartele: węglowy i cukrowniczy.

Obniżka cen kartelowych będzie w zasadzie przeprowadzana drogą rokowań bezpośrednich z zainteresowanemi przemysłami. Regulowanie tej sprawy za pomocą dekretów przewidziane jest tylko w razach wyjątkowych — o ileby rozmowy z samemi kartelami nie daly zadawalających wyników.

Wypadek samochodowy
ambasadora Niemiec w Warszawie

Ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke uległ wypadkowi samochodowemu w okolicy Warszawy.

W ciągu kilku dni ambasador von Moltke nie opuszczał łóżka. Obecnie stan zdrowia ambasadora uległ poprawie.

Sprawa obniżki komornego
w nowych domach

W związku z zapowiedzianą obniżką poborów pracowniczych oraz obniżeniem komornego w starych domach, sytuacja domów spółdzielczych staje się niezmiernie trudna. Obniżka komornego nie dotyczy nowych domów, gdyż zależna jest od t. z. oddłużenia spółdzielni; tymczasem pobory mieszkańców tych domów będą obniżone.

Ponieważ sprawa oddłużenia spółdzielni ma być załatwiona dopiero w drugiej serji dekretów, powstaje pytanie, w jaki sposób będą mogli wywiązać się ze swych zobowiązań lokatorzy domów spółdzielczych, w przeważającej liczbie pracownicy, w okresie przejściowym od chwili obniżenia poborów do chwili obniżenia czynszów w nowych domach, skoro już teraz większość z pośród nich jest niewypłacalna.

Specjalnie ciężka będzie sytuacja spółdzielni lokatorskich, których mieszkańcy rekrutują się z pośród najniżej uposażonych pracowników.

W domach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (dawniej ZUPU) sprawa obniżki komornego ma być zdecydowana w najbliższych dniach. Szybkie załatwienie lokatorzy tych domów zawdzięczać będą interwencji Ministerstwa Opieki Społecznej.

Sensacyjny zwrot w procesie
o nadużycia w fabryce aparatów telefonicznych

Dziś na rozprawie z oskarżenia inż. Łopuszańskiego i innych, nastąpił sensacyjny zwrot. Po przesłuchaniu szeregu świadków oskarżenia, ilustrujących technikę pracy w Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, prok. Sieroszewski oświadczył, że zrzeka się oskarżenia w stosunku do inż. Łopuszańskiego i Jędrzejewskiego w związku z wyrobem skrzynek drewnianych do polowych aparatów telefonicznych.

Był to jeden z najważniejszych punktów oskarżenia, zbadanie którego zajęło w śledztwie sporo czasu i kosztowało skarb państwa poważne sumy ze względu na przeprowadzone ekspertyzy. dotyczące tej kwestji.

Strzały w dniu wyborów pod Skierniewicami
Oskarżeni o organizację zbrojną
stanęli przed sądem w Warszawie

Sąd Okręgowy w wydziale III karnym pod przewodnictwem wiceprezesa Dudy przystąpił w dniu wczorajszym do rozpoznawania sprawy Sylwestra Ściežko, Wacława Gąskiewicza, Szczepana Kowalczyka i 23-ch innych osób, oskarżonych o założenie związku zbrojnego i kierowanie nim, a następnie przeciwdziałanie przemocą udziałowi ludności w ostatnich wyborach do Sejmu.

Według aktu oskarżenia przestępna działalność oskarżonych przedstawia się jak następuje: Jak stwierdzono, w drodze dochodzenia, na terenie gm. Kowiesy po zlikwidowaniu wpływów organizacji t. zw. „Samopomocy", która zajęła miejsce „Niezależnej Partji Chłopskiej", chłopi zaczęli garnąć się do organizacyj radykalnych.

Z chwilą rozpisania wyborów w 1935, masowo zaczęły powstawać Koła Stronnictwa Narodowego. Organizatorami ich byli bądź to członkowie Str. Narodowego, bądź też O. N. R.

Władze miały już wtedy podejrzenie, że pod płaszczykiem Str. Narodowego, prowadzona jest praca nielegalnego O. N. R.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE.

W dniu 7 września r. b. oskarżony Gąskiewicz zorganizował we wsi Chojnatka zebranie przedwyborcze, na które zaprosił okoliczną ludność za pośrednictwem afiszów. Na zebranie to przybyło około 30 osób. Pierwszym przemawiającym na nim był oskarż. Sylwester Ściežko, który w krótkiem i zwięzłem przemówieniu zapowiedział, że w dniu wyborów władzę w Polsce obejmuje partja narodowa. Następnie przemawiał oskarżony Gąskiewicz, który przedstawił zebranym cały plan organizacyjny objęcia rządów przez partję narodową na terenie powiatu. Zapowiedział on na następny dzień marsz do Kowies w celu rozbicia urny wyborczej, opanowania komisji wyborczej, a następnie udania się do Woli Pękoszewskiej dla rozbrojenia i opanowania posterunku policji. Po dokonaniu tych czynów mieli oskarżeni wraz z ich zwolenniakmi udać się do Skierniewic, gdzie miało nastąpić spotkanie z identycznemi grupami z innych gmin, by opanować władzę w Skierniewicach po uprzedniem rozbrojeniu policji.

W zakończeniu swojego przemówienia Gąskiewicz zapewnił zebranych, że po ich stronie jest całe społeczeństwo z wojskiem na czele, tak, że nie należy się zupełnie obawiać jakiegokolwiek oporu ze strony policji.

PRZYGOTOWANIA.

Zgodnie z instrukcjami Gąskiewicza część ludzi obecnych na wspomnianem zebraniu nocowała u Lipińskich, część zaś wysłano do patrolowania wsi. Wysłane patrole udały się do szeregu osób, o których wiedziano, że posiadają broń z żądaniem wydania tejże. Zwlekającym z wydaniem broni tłumaczono, że nie mają się niczego obawiać, bo po stronie organizujących rozruchy jest wojsko. Mówiono: „Skończyły się dni kołatania i rządy w Polsce od dziś są w naszem ręku". Tu stwierdzić należy, że naogół ludność okoliczna dawała wiarę twierdzeniom oskarżonych i broń oddawano chętnie.

Na odebraną w ten sposób broń, wydawano pokwitowania w imieniu „Rządu Narodowego".

ZBIÓRKA.

8 września, a więc w dzień wyborów nastąpiła zbiórka osób zorganizowanych przez Gąskiewicza. Na zbiórkę przybyło, według aktu oskarżenia, 28 osób, które, po sformowaniu się w dwójki, udały się pod lokal komisji wyborczej w Kowiesach.

Posterunkowy, pilnujący lokalu komisji wyborczej, widząc zbliżającą się gromadę ludzi i agresywne zachowanie się prowodyrów, zamknął drzwi, nie wpuszczając nikogo do wnętrza i uprzedzając jednocześnie, że w razie jakiegokolwiek ataku na lokal komisji użyje broni.

Nadmienić wypada, że przed przystąpieniem do opanowania lokalu komisji wyborczej, oskarżeni mieli, według aktu oskarżenia, poprzecinać druty telefoniczne dla nieumożliwienia korzystania z telefonów zarówno posterunkowym w Woli Pękoszewskiej, jak również i w gminie Kowiesy.

ARESZTOWANIA.

W czasie pertraktacyj z szturmującymi do lokalu komisji przybyła rezerwa policji, z komisarzem Łaskim na czele, która otoczyła wszystkich i przeprowadziła na miejscu rewizję, a w wyniku jej aresztowania. U szeregu oskarżonych znaleziono broń, jak również plakaty Stronnictwa Narodowego, karty programowe i odezwy.

Wszystkich oskarżonych sprowadzono do sądu z więzienia. Naogół wyglądają nieźle, z nielicznemi wyjątkami, na których można zauważyć wpływ murów więziennych.

PODSĄDNI.

Są to ludzie młodzi. Robią wrażenie inteligentnych i świadomych swoich czynów. Wyjaśnienia składają pewnie, bez wahań i zastanawiań się.

Na rozprawę powołano 47-miu świadków oskarżenia, oraz kilku dziesięciu świadków odwodowych. Oskarżenie popiera prok. Kożuchowski.

Wszystkich oskarżonych bronią następujący adwokaci: dziekan Nowodworski, Borowski, Stypułkowska, Dębski, Zieliński i Jeziorski.

W dniu wczorajszym odczytano akt oskarżenia oraz podsądni rozpoczęli składanie wyjaśnień.

Wszyscy z dotychczas przesłuchanych nie przyznają się do winy i twierdzą, że mieli polecenie jedynie kontrolowania czystości wyborów, polegające na dokładnem sprawdzeniu ilości głosujących. I z tego powodu znajdowali się pod lokalem komisji wyborczej.

Proces potrwa około 5 dni.

Korespondent „Voelk. Beobachter" wydalony z Londynu

LONDYN, 11. 11. (PAT). Rząd angielski wydalił z Wielkiej Brytanji dr. Thosta, londyńskiego korespondenta „Voelkischer Beobachter" i głównego reprezentanta prasy hitlerowskiej. Dr. Thostowi oświadczono, że dalsze pozostawanie jego w Londynie nie leży w interesie publicznym. Dr. Thost, który otrzymał nakaz, wydalający go z granic W. Brytanji w piątek, opuszcza Londyn jutro

W kołach rządowych odmawiają dalszych wyjaśnień co do tego niezwykłego w stosunkach angielskich kroku.

Przyczyną wydalenia dr. Thosta ma być głównie jego atak na Churchilla w związku z wiadomym artykułem Churchilla w „Strand Magazine", krytykujący Hitlera. Dr. Thost zamieścił w „Volkischer Beobachter" artykuł, który uważany jest w Londynie za wykraczający poza granice dopuszczalne, zwłaszcza wobec zamiaru przyciągnięcia Churchilla do gabinetu brytyjskiego po wyborach. Rząd brytyjski uważał widocznie za konieczne zareagować ostro wobec tej napaści. Cofnięcie przez rząd Rzeszy exequatur konsulowi brytyjskiemu w Hanowerze zapewne przyśpieszyło decyzję rządu brytyjskiego o wydaniu Thosta.

22.570 m. osiągnął
amerykański balon stratosferyczny

NOWY JORK, 11. 11. (PAT). Z Rapid City (w stanie Dakota) wystartowali dziś do stratosfery w balonie kapitanowie: Albert Stevens i Orville Anderson. Balon nosi nazwę „Explorer 2", pojemność balonu - olbrzyma wynosi 104.770 mtr. sześciennych. Lotnicy zamierzają osiągnąć wysokość 23 tys. mtr.

Po 14 minutach od startu lotnicy dali znać przez radjo, że są na wysokości 11.700 stóp i że podróż ma przebieg pomyślny.

CHICAGO, 12. 11. (PAT.). — Po osiągnięciu wysokości 22.570 metrów balon „Explorer 2", który wystartował dziś z Rapid City począł po 4 godzinach 20 minutach lotu opuszczać się w dół. Balon wylądował w White Lake/st. w odległości 370 klm. na wschód od Rapid - City.

Żandarmerja czeska
na cmentarzu legjonistów w Jabłonkowie

MOR. OSTRAWA, 12.11. (P. A. T.). Władze czeskie przeprowadziły w dn. 8 b. m. wizję lokalną na cmentarzu w Jabłonkowie przy pomniku legjonistów polskich z racji złożonych tam kwiatów i wieńców. Pod asystą żandarmerji sprowadzono na miejsce siostrę aresztowanej p. W. Ciencialówny, p. Jeżowską i szereg innych osób z Jabłonkowa. Wizja lokalna trwała od godz. 9 rano do godzin południowych.

Burzliwe zajścia we Francji
w rocznicę zawieszenia broni

PARYŻ, 11. 11. (ATE): Podczas dzisiejszej rocznicy zawieszenia broni, która skupia wszystkich Francuzów niezależnie od przekonań partyjno - politycznych przy wspomnieniu o poległych w czasie wojny światowej 1.500.000 Francuzów, doszło dziś po raz pierwszy od zakończenia wojny do pożałowania godnych incydentów, świadczących o natężeniu konfliktów wewnętrzno - politycznych. Dziś popołudniu przywódca „Solidarite Francaise", Jean Renaud, wraz z 20 stronnikami został napadnięty przez znacznie liczniejszą grupę „Frontu Ludowego" na Polach Elizejskich. Napadnięci schronili się do jednej z kawiarń, dokąd podążyli za nimi napastnicy. W kawiarni doszło do walki wręcz, w czasie której wszystkie szyby zostały wybite. Straty materjalne są bardzo poważne.

W Lyonie deputowany radykalny, Frot, który w czasie pamiętnych incydentów lutowych był ministrem spraw wewnętrznych, został przez pewnego narodowca spoliczkowany. Przyjaciele Frota ujęli napastnika i przekazali go policji. Na przedmieściu paryskiem Viroflay doszło do burzliwych zajść pomiędzy stronnikami lewicowych związków byłych kombatantów i policją, która nie dopuściła do wtargnięcia na cmentarz pochodu z czerwonemi sztandarami.

Także w Arras doszło do niemiłych zajść na tle zagadnienia czerwonych sztandarów. Jeden z lewicowych związków byłych kombatantów przyniósł ze sobą na uroczysty obchód, organizowany przez władze przed Pomnikiem Poległych, czerwony sztandar. Przedstawiciele związków narodowych zaprotestowali przeciwko obecności marksistowskiego chorążego, grożąc odmową wzięcia udziału w uroczystej akademji, organizowanej na ratuszu.

Jedynie z wielkim wysiłkiem udało się zapobiec gorszącym zajściom przed Pomnikiem Poległych. Po uroczystości doszło jednak do bardzo burzliwych zajść, podczas gdy w akademji na ratuszu wzięła udział nieliczna tylko grupa publiczności. Podobne incydenty wydarzyły się na cmentarzu paryskim Montparnasse, gdzie lewicowe związki byłych kombatantów złożyły wieniec z czerwonemi wstęgami z napisem „Faszyzm pragnie wojny—Front Ludowy pragnie pokoju".

Dantejskie sceny
na tonącym parowcu

STAMBUŁ, 12. 11. Jak donoszą ze Smyrny, parowiec turecki „Inebolu" zatonął ub. nocy przed wejściem do portu smyrneńskiego. Ze 190 osób znajdujących się na pokładzie parowca, zdołano uratować tylko 111. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy parowiec przy silnie wzburzonem morzu chciał wpłynąć do wąskiego przejścia, prowadzącego do portu.

Na przepełnionym statku zapanowała niesłychana panika. Pasażerowie, którzy spodziewali się rychłego przybycia do portu i zgromadzili się na pokładzie, skakali w przerażeniu do wody. Dalszych szczegółów narazie brak.

Zamówienie na M/S „Batory" i umowa z firmą „Fiat"
Nie podlegają sankcjom

GENEWA, 12.11 (PAT.). — Dziś zebrał się specjalny podkomitet, któremu podkomitet 18-tu powierzył rozpatrywanie sprawy kontraktów, zawartych przez niektóre państwa we Włoszech, a które miałyby być w dalszym ciągu wykonywane. Podkomitet w składzie przedstawicieli Polski, W. Brytanji, Francji, Sowietów i Meksyku pod przewodnictwem delegata Rumunji w Genewie rozpatrywał szereg wyjątków zgłoszonych przez poszczególne państwa i uznał część z nich za niedostatecznie uzasadnione, natomiast dopuścił ostatecznie możność wykonywania szeregu innych. Akceptowano w ten sposób niewielkie kontrakty, zgłoszone przez rządy: francuski, rumuński, Indyj brytyjskich i norweski oraz duży kontrakt na budowę torpedowców dla Syjamu.

Radca ekonomiczny M. S. Z., Wszelaki, przedłożył podkomitetowi i szczegółowo uzasadnił wyjątki zgłoszone przez rząd Polski, a mianowicie zamówienie na statek „Batory" i kontrakt państwowych zakładów inżynieryjnych w Warszawie z firmą „Fiat" w Turynie na dostawę części samochodowych. Po dyskusji na ten temat podkomitet uznał wyjątki polskie za należycie uzasadnione, a tem samem za niepozostające w sprzeczności z sankcjami ekonomicznemi. Jedynie te dwa kontrakty zawarte przez instytucje rządowe polskie i mające szczególne znaczenie dla państwa odpowiadają warunkom, jakie ustalił dla wyłączeń komitet koordynacyjny w Genewie. Jako takie kontrakty te zostały wyłączone spod działania systemu sankcyjnego. Inne, zawarte przez instytucje rządowe polskie lub prywatne osoby kontrakty, które warunkom tym nie odpowiadają, zostają zawieszone zgodnie z powziętemi przez komitet uchwałami.

20 stopni ciepła
w Cieszynie

Wczoraj na Wileńszczyźnie, Polesiu, Wołyniu i Podlasiu panowała pogoda chmurna a na innych obszarach Polski — słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. O godz. 14 termometr wskazywał 5 stopni w Wilnie, Lidzie i Tarnopolu, 6 w Pińsku, 7 w Gdyni, Suwałkach, Grodnie i Łucku, 8 w Białymstoku, Zaleszczykach i we Lwowie, 9 w Kołomyji, 10 w Grudziądzu i Brześciu, 11 w Warszawie, 12 w Poznaniu, Lublinie i Przemyślu, 14 w Kaliszu, Łodzi i Kielcach, 16 w Zakopanem, 17 w Katowicach, 18 w Krakowie a 20 w Cieszynie.

Dziś rano — chmurno i mglisto, w ciągu dnia — rozpogodzenia. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z południa.

Król rumuński
jedzie do Londynu

LONDYN, 11,11 (PAT). W Londynie otrzymano wiadomość, że król rumuński Karol wybiera się w połowie stycznia z wizytą oficjalną do Londynu. Zaproszenie do przyjazdu wystosowane ma być przez króla Jerzego.

Już ponad 100 zamówień!
Subskrypcja 2 drzeworytów pokryta
Chrostowski, Bartłomiejczyk, Cieślewski prowadzą

Zainteresowanie subskrypcją jest coraz większe. Dziś, w trzecim dniu subskrypcji, ilość zamówień osiągnęła liczbę 133-ch. Dwa drzeworyty, zajmujące w tej chwili pod względem ilości zgłoszeń czołowe miejsca, osiągnęły już wymaganą warunkami subskrypcji liczbę 20 zgłoszeń.

Zapewne w ciągu kilku najbliższych godzin zostanie pokrytych kilka następnych drzeworytów, tak że Czytelnicy mogą śmiało przesyłać swe zgłoszenia, ponieważ niewątpliwie tranzakcja dojdzie do skutku.

Ilość zamówień

Wczoraj do godz. 6-ej wieczorem wpłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach:

Na drzeworyt Stanisława Ostoi-Chrostowskiego p. t. „Zraniony jeleń" (cena 8 zł.) — 23 zamówienia.

Na drzeworyt prof. Edmunda Bartłomiejczyka p. t. „W lesie" (cena 12 zł.) 21 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego p. t. „Kamienne schodki" (cena 9 zł.) — 14 zamówień.

Na drzeworyt Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej p. t. „Stary port" (cena 12 zł.) — 13 zamówień.

Na drzeworyt Wiktora Podoskiego p. t. „Nad morzem" (cena 10 zł.) — 11 zamówień.

Na drzeworyt Salomei Hładki p. t. „Wiosna" (cena 10 zł.) — 10 zamówień.

Na drzewcryt Marji Dunin p. t. „Madonna" (cena 10 zł.) — 10 zamówień.

Na drzeworyt Wiktorji Goryńskiej p. t. „Pstrokata angora" (cena 9 zł.) — 9 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Kulisiewicza p. t. „Muzykanci" (cena 8 zł.) — 8 zamówień.

Na drzeworyt Stefana Mrożewskiego p. t. „Kościołek św. Jana" (cena 10 zł.) — 8 zamówień.

Na drzeworyt Konstantego Sopoćki p. t. „Chrystus uśmierzający burzę" (cena 7 zł.) — 6 zamówień.

Na drzeworyt Konrada Srzednickiego p. t. „Przed dworkiem" (cena 8 zł.) — 3 zamówienia.

Na drzeworyt Tadeusza Manteuffla p. t. „Warszawa" (cena 10 zł.) — 2 zamówienia.

Na drzeworyt Ludwika Tyrowicza p. t. „Śniadanie na trawie" (cena 8 zł.) — 1 zamówienie.

Na drzeworyt Wacława Wąsowicza p. t. „Dziewczyna z koszem" (cena 7 zł.) — 1 zamówienie.

W sumie zgłoszono już 133 zamówienia.

Wystawa

Na wystawie panuje ruch znacznie przewyższający napływ zwiedzających w czasie zeszłorocznej subskrypcji, która, jak pamiętają nasi Czytelnicy, była rekordowa i została zamknięta liczbą zgórą 1800 zamówień. Na wystawę przychodzą specjalnie delegaci zrzeszeń, związków, kasyn oficerskich, szkół i t. p., ażeby wybrać drzeworyty, które mają stać się ozdobą sal zebrań, klas i t. d.

Wystawa jest nadal otwarta codziennie od godz. 5-ej do 7-ej ppoł. w lokalu redakcji „ABC" (ul. Nowy Świat 22, lewa oficyna, trzecia sień na lewo). Wejście oczywiście bezpłatne. Zwiedzających objaśniają artyści-graficy, autorzy drzeworytów, zgłoszonych na subskrypcję.

Już tylko pięć dni

Przypominamy, że zostało już tylko pięć dni na nadesłanie do redakcji kuponów z zamówieniami. Dn. 18 b. m. (poniedziałek) subskrypcja będzie bezwzględnie zamknięta. Od czytelników prowincjonalnych przyjmiemy kupony po tym terminie tylko, jeżeli będą wysłane do dn. 18 b. m., a więc jeżeli stempel pocztowy na liście będzie nosił tę datę.

Kto więc ma zamiar drzeworyty zamówić, nie powinien dłużej zwlekać. Poniżej zamieszczamy kupon.

Podróżuj samolotem

Do Redakcji ABC

Warszawa, ul. Nowy Świat 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu

....

(nazwisko autora)

....

(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej .... zł.

W razie gdy na drzeworyt powyższy zgłosi się conajmniej 20 nabywców i redakcja „ABC" ogłosi, że tranzakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić drzeworyt po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Objaśnienie: Kupon powyższy należy wypełnić, wyciąć, i nadesłać do redakcji „ABC" (Nowy Świat 22) najpóźniej do dn. 18 bm. W rubryki kuponu należy wpisać nazwisko autora drzeworytu, który pragnie się nabyć, tytuł drzeworytu, oraz cenę według informacji, znajdującej się pod każdą reprodukcją, zamieszczoną w numerze „ABC" z niedzieli dn. 10 b. m. Na jednym kuponie można zamówić tylko jeden drzeworyt. Kto chce zamówić więcej drzeworytów (a każdy ma prawo), powinien zakupić bądź to większą ilość dzisiejszego numeru, bądź też zaczekać na następne kupony, które drukować będziemy codziennie w „ABC" w ciągu bieżącego tygodnia.

Rekord lotu
na trasie Kapsztadt — Londyn

LONDYN, 11. 11. (PAT.). — Wojskowy lotnik brytyjski Llewellyn, który wraz z p. Wandham wyleciał z Kapsztadu 6 b. m. wylądował dzisiaj popołudniu na lotnisku w Croydon. Lot trwał 6 dni, 12 godzin 3 minuty, wobec czego rekord lotniczki Mollison, ustanowiony na 7 dni 7 godzin 5 minut został pobity.

Ks. Prymas Hlond znosi
przymusowe składki kościelne w Wielkopolsce

Ks. Prymas Hlond wydał do wiernych archidjezecji gnieźnieńskiej i poznańskiej list pasterski o nader doniosłem znaczeniu. Zmienia on bowiem radykalnie dotychczasowy system pokrywania potrzeb Kościoła katolickiego drogą składek przymusowych.

W Wielkopolsce przymusowe podatki na potrzeby kościelne oparte były na ustawodawstwie pruskiem i poręczone egzekutywą państwową. W wykonaniu konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską (art. IV) została wydana ustawa z 17 marca 1932 „o składkach na rzecz Kościoła katolickiego", która zniosła poprzednie ustawy pruskie, wprowadzając na obszarze całej Polski składki na potrzeby kościelne, o charakterze przymusowym. Ustawa miała wejść w życie z początkiem roku 1934, wskutek jednakże niewydania przez Ministerstwo Oświaty rozporządzenia wykonawczego, pozostaje dotąd na papierze.

Obecnie we wrześniu b. r. J. E. ks. Prymas Hlond wydał „rozporządzenie o zarządzie majątkiem kościelnym", wspomniany zaś list pasterski ma na celu wyjaśnienie wiernym dokonanych zmian.

Zmiany są dwie, obie wprowadzają zasadniczy przewrót w dotychczasowych stosunkach. Pierwsza z nich dotyczy składu rad parafjalnych, których członkowie, sprawujący swoje funkcje honorowe, a więc bezpłatnie, będą mianowani spośród najgodniejszych parafjan przez Kurję arcybiskupią; skład rad parafjalnych będzie ogłoszony z ambon w niedzielę 22 grudnia, a od 2 stycznia 1936 obejmą one zarząd majątkiem kościelnym.

Zmiana druga dotyczy systemu pobierania składek kościelnych. Nie zamierzając korzystać z przyznanego ustawą z 17 marca 1932 prawa pobierania składek przymusowych, ks. Prymas wprowadza w Wielkopolsce „daninę parafjalną", która będzie miala charakter dobrowolny. Uchwałą rady parafjalnej wszyscy zarobkujący parafjanie będą zaproszeni do udziału w pokrywaniu różnicy między nieuniknionemi wydatkami na cele parafjalne, a wpływami z majątku kościelnego i innych źródeł.

O motywach tego zarządzenia mówi ks. Prymas w liście pasterskim:

„Bolał mnie dotychczasowy sposób pobierania świadczeń. Nie mogłem się pogodzić z ich zewnętrznym przymusem. Raziła mnie groźba interwencji państwowej i wkraczanie komornika w sferę, w której decydować powinnoby uczucie religijne. W praktyce zaś podatki kościelne stawały się kamieniem obrazy, wnosząc w życie parafjalne niepokój i spory. Znoszę zatem świadczenia składane pod przymusem prawa. Nie będzie podatków. Nie będzie ustawowego nacisku ani moralnego przyniewalania. Nie będzie rekursów ani egzekucji".

Dalej zaś — o nowej dobrowolnej daninie parafjalnej:

„Nie będzie jej nikt gwałtem ściągał, niby haracz z tytułu zależności. Będziecie ją uiszczali z własnej woli. Dacie z przekonania i sumienia. Dacie z uczucia religijnego, z wewnętrznego nakazu wiary, z intencją by ofiarą ze swego mienia Boga uczcić i przyczynić się do Jego chwały. Dacie z poczucia sprawiedliwości, by mieć udział w kosztach życia parafjalnego, z którego korzystacie. Dacie z sentymentu apostolskiego, z poczucia współodpowiedzialności za wiarę i Kościół. Dacie z pobudek przynależności do Kościoła, w imię solidarności katolickiej i katolickiego honoru.

Danina ,mająca charakter swobodnego aktu religijnego, odpowiada dzisiejszym nastrojom religijnym. Katolicyzm wszedł w nowy okres uduchowienia, wyzwala się z zewnętrzności, wyzbywa się obcych form działania. Rośnie poczucie zbiorowości chrześcijańskiej i świadomość obowiązków apostolskich. Do tych wartości nawiązuje Danina Parafjalna, rezygnując z rygorów prawa".

Ponieważ, jak się dowiadujemy, w łonie Episkopatu istnieje zgodna tendencja niekorzystania przez Kościół katolicki ze składek przymusowych, wprowadzonych ustawą z r. 1932, przeto należy spodziewać się, że analogiczne zarządzenie, jakie wprowadził ks. prymas w Wielkopolsce będzie zastosowane również na Pomorzu przez ks. biskupa chełmińskiego. Co do Śląska na który ustawa z r. 1932 nie rozciągała się i gdzie wobec tego pozostają w mocy dawne ustawy pruskie, pozostaje narazie stan dotychczasowy. W innych djecezjach, na obszarze b. dzielnic: rosyjskiej i austrjackiej, gdzie dotychczas obowiązuje system składek dobrowolnych, stan dotychczasowy będzie utrzymany w dalszym ciągu.

Lidż Jassu
Zdetronizowany negus — jako prosty żołnierz
pragnie walczyć z Włochami

Korespondent „Paris Soir", znany pisarz francuski J. Tharaud, nadsyła sensacyjną wiadomość o prośbie, jaką złożył zdetronizowany negus Lidż Jassu negusowi Haile Selasie. Mianowicie Lidż Jassu ze swego więzienia w Harrarze przesłał do Addis - Abeby podanie o zezwolenie mu na zaciągnięcie się w szeregi armji abisyńskiej w charakterze zwykłego żołnierza, ponieważ pragnie walczyć z najeźdźcami, czyniącymi zamach na niepodległość jego ojczyzny.

Negus oczywiście, aczkolwiek podobno był wzruszony prośbą swego poprzednika na tronie Abisynji, ze względów politycznych musiał odmówić temu życzeniu Lidż Jassu, natomiast postanowił, że od tego czasu gubernator Hararu, ras Nasibu, będzie codziennie udawać się do zamku, gdzie więziony jest potomek Menelika, i informować go o najświeższych wiadomościach z frontu północnego i z walk w Ogadenie.

HISTORJA LIDŻ JASSU

Przy sposobności warto przypomnieć historję życia Lidż Jassu, która rzuca ciekawe światło na całokształt stosunków abisyńskich. Jak wiadomo, po śmierci negusa Jana, który padł w walce z najazdem Mahdiego na południowe ziemie Abisynji, tronem zawładnął przy pomocy Włochów Menelik, król prowincji Szoa. Włosi niezbyt fortunnie wybrali owego pretendenta do tronu na swego pupila, gdyż tenżesam Menelik zadał im później klęskę pod Aduą, do czego także przyczynił się walnie ojciec obecnego rasa Gugsy, zdradzając Włochy i przechodząc w decydującym momencie na stronę Abisynji. Teraz znów, jak wiadomo, syn jego, ras Haile Selassie Gugsa postąpił odwrotnie, zdradzając Abisynję na rzecz Włoch.

Słynny Menelik nie pozostawił męskiego potomstwa. Z dwóch jego córek jedna wyszła za mąż za rasa Mikhaela, wodza plemienia składającego się w połowie z muzułmanów. Mikhael sam był muzułmanem, lecz przyjął chrześcijaństwo, ażeby umożliwić sobie małżeństwo z córką negusa. Z tego właśnie małżeństwa narodził się Lidż Jassu, który jednak w oczach czystej krwi Abisyńczyków uchodził zawsze za potomka mahometanina, tembardziej, że sam, choć wychowany w religji chrześcijańskiej, skłaniał się swemi sympatjami do Islamu.

Kler etjopski, stanowiący wszechpotężną w Abisynję kastę mnichów - kapłanów, wolałby widzieć na tronie drugą córkę Menelika, Zaoditu, lecz Menelik przed śmiercią naznaczył swym dziedzicem wnuka i nikt nie odważył się sprzeciwiać jego woli. Tak więc Lidż Jassu, wnuk Menelika, syn rasa Mikhaela, mając lat 17, pełen obiecujących nadziei wstąpił na tron.

MARZENIA O MOCARSTWIE MAHOMETAŃSKIEM

Na późniejszą jego detronizację wpłynęła właściwie wielka wojna, gdyż pod wpływem posła niemieckiego i posła Turcji, Lidż Jassu przestał być sprzymierzeńcem koalicji i zaczął marzyć o stworzeniu w Afryce wielkiego cesarstwa mahometańskiego. Zaprzeczało to odwiecznym tradycjom Abisynji, której charakterystyczną cechą dziejową jest podtrzymywanie chrześcijaństwa, aczkolwiek zdeformowanego, pośród ludów muzułmańskich lub bałwochwalczych.

Porzuciwszy Addis - Abebę, Lidż Jassu zaczął objeżdżać prowincje muzułmańskie Etiopji, dając liczne dowody swego przywiązania do Islamu. Do Konstantynopola posłał sułtanowi chorągiew z napisem: „Jeden jest Bóg i Mahomet Jego prorok". Nakoniec w Dżidżiga,, na miejscu zastrzeżonem dla kościoła, zbudował meczet, a w Dire - Daua, ubrany w strój szeika, wypowiedział publicznie mahometańskie wyznanie wiary, odstępując od chrześcijaństwa.

DETRONIZACJA

Tymczasem w Abisynji wszystkich ogarnął niepokój. Zarówno kler, jak i arystokracja, jak i ci wszyscy, którzy byli pod wpływami Francji, Anglji i Włoch, obawiali się, że negus - mahometańczyk może swą polityką wywołać nieobliczalne następstwa. Ogłoszono więc detronizację Lidż Jassu na rzecz jego ciotki, pozostałej córki Menelika, cesarzowej Zaoditu. Regencję zagarnął wówczas ras Tafari, a później po zagadkowej śmierci cesarzowej Zaoditu, sam ogłosił się negusem. Ras Mikhael stanął w obronie syna, lecz Lidż Jassu został pokonany i wydany w ręce obecnego negusa. Negus uwięził go w zamku w Harrarze pod strażą mnicha Abba Hanna, duszą i ciałem oddanego cesarzowi.

ZŁOTE KAJDANY

Lidż Jassu nosi stale na rękach złote łańcuchy na znak, że jest więźniem cesarza, lecz pozatem otoczony jest wszystkiemi honorami, należnemi księciu krwi. Zatrzymał nawet przy sobie kilku dworzan i faworytów. Ostatnio do więzienia Lidż Jassu w Harrarze przybył w odwiedziny zaufany cesarza, Atta Lorenzo Taezaz, któremu Lidż Jassu złożył swą prośbę o wcielenie go do oddziału udającego się na front. Interesującą informację o tym fakcie zdobył korenspondent francuski właśnie od Lorenza Taezaz. Niewątpliwie Haile Selassie, dowiedziawszy się o życzeniu zdetronizowanego kuzyna, zastanowił się, że Lidż Jassu raz znalazłszy się na froncie, mógłby naśladować przykład rasa Gugsy i później, przy poparciu Włochów, występować jako pretendent do tronu. W tem też tkwi pewna przyczyna odmownej odpowiedzi cesarza.

Wróciłem ze wsi

Gospodarstwo, które przetrzyma kryzys
Mała pociecha na przyszłość

Kutno, w listopadzie.

Widząc wśród parku ładny pałacyk i szeroko rozbudowane obejście gospodarskie, możnaby się łatwo pomylić, że ma się przed sobą większy majątek. Okazuje się jednak, że jest to tylko centrum dawniej większego dziedzictwa, pozostałe po różnych losu kolejach wśród 113 ha ziemi, którą wraz z całym inwentarzem, martwym i żywym, kupił przed laty pewien dyrektor cukrowni, w urządzenia warsztatowe włożył nieco gotówki, sam mieszka gdzieindziej, a w majątku jego gospodaruje młody i energiczny zarządca.

Przed laty niewielu mająteczek taki stanowił dobrą lokatę gotówki, dodawał właścicielowi splendoru i w perspektywie przyszłości bawił miłą wizją ostoi na starość. Każdy grosz włożony tu w inwestycje, opłacał się lepiej niż w książeczce bankowej i zawsze miało się nadzieję, że w razie czego odwrót do swego gniazda jest zapewniony.

NA OBEJŚCIU

Po kilku latach kryzysowych plany te ulegają korekcie. Mająteczek stoi wprawdzie na swoich nogach i niema obawy, by wsiąkł, ale przestał być dobrą lokatą gotówki. Jest dobrze, że nie dokłada się.

Palacyk stoi pustką i tylko co jakiś czas gości w swych 13 pokojach starszą kuzynkę, która z Warszawy przyjeżdża na wilegjaturę. Wtedy bywa trochę ruchu dworskiego, a zresztą dzień za dniem upływa na krzątaninie zarządcy i służby.

Mająteczek jest dobrze zaopatrzony w maszyny i narzędzia rolnicze. Przed pięciu laty na oborze stało 7 krów, a obecnie aż 22, nietyle dla mleka, ile dla obornika, który lepiej kalkuluje się niż kupowane przed kryzysem nawozy sztuczne. Świń dawniej chowało się 5, obecnie aż 15, bo z czego jak nie ze świni najłatwiej dziś wydostać żywą gotówkę. Hodowla drobiu skromna: 40 kur, 10 kaczek, 10 indyków, 7 perliczek i 5 gęsi.

KONIEC Z KOŃCEM

Ziemię mająteczku przeznacza się mniejwięcej według następującego podziału: 120 morgów pod zboże, 20 pod kartofle, 12 pod buraki pastewne, 9 pod buraki cukrowe według kontygentu, 20 pod koniczynę, 2 morgi zajmuje ogród warzywny, 2 sad, 2 park, dawnej świetności pozostałość.

Jaka jest dochodowość mająteczku?

Poza produkcją, przeznaczoną na użytek gospodarstwa, ordynarję i t. zw. funty, sprzedaje się mniejwięcej: zboża za 5000 zł., buraków cukrowych za 2300 zł., mleka za 5000 zł., sad — 1000 zł., świnie, cielęta 700 zł. W rozchodach największą pozycję ma robocizna — 5000 zł., potem podatki itp. — 1850 zł., pensja rządcy 1800 zł., otręby 1600 zł., opał 1400 zł., reparacje 1200 zł., apteka i lekarz 400 zł. Jednem słowem, gospodarka bilansuje się kwotą 14.000 zł. i właściciel mająteczku tylko w wypadkach nadzwyczajnych dopłaca.

NA WSI I W WARSZAWIE

A jednak tego rodzaju mająteczek, jeżeli jest niezadłużony, należy dziś do typu najzdrowszych i najbardziej na kryzys odpornych warsztatów rolnych. Gdyby właściciel w nim mieszkał i pozbawiony innych zarobów sam gospodarował, obywając się bez zarządcy, mógłby żyć na poziomie urzędnika, który mieszka w Warszawie i utrzymuje się wraz z rodziną z pensji 550 zł. miesięcznie. Łatwo obliczyć, że porównanie to odpowiada rzeczywistości.

W omawianych okolicznościach nie można się dziwić, że właściciel mająteczku sam nie gospodaruje. Wątpić jednak należy, czy zechce syna swego wykształcić na zawodowego rolnika i osadzić go w mająteczku. Podobnie syn chce być lotnikiem lub marynarzem, wobec czego mająteczek, który mógłby stanowić zdrową podstawę zamożnej rodziny rolniczej, ma przed sobą perspektywę dlaszego wiązania końca z końcem aż do czasu, gdy będzie go można sprzedać po dobrej cenie na parcelację lub zamienić np. na dom w Warszawie z kimś, kto zechciałby spróbować trochę roli dziedzica.

I to jest najgorsza zmora kryzysu, że od gospodarki na roli odstrasza nawet tych, którzy mają dobre warunki gospodarowania na swej własnej ziemi.

T. Opioła.

Przeciw łączeniu wysokich poborów
Decyzja wicem. Koca

W związku z nowemi ciężarami, jakie spadają na szerokie rzesze pracowników na rzecz zrównoważenia budżetu, w kołach pracowniczych coraz silniej zaczęto zwracać uwagę na konieczność zlikwidowania systemu kumulowania grubo płatnych posad. Podnoszono więc, że cały szereg wyższych urzędników państwowych zajmuje po kilka dobrze płatnych stanowisk, sprawując różne czynności nadzorcze w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych zapowiadano również ogłoszenie szczegółowych spisów z wymienieniem poszczególnych osób i pobieranych przez nie rozmaitych pensyj.

Przywtórzyło tym głosom wileńskie „Słowo", oświadczając spowodu uchwalonych świeżo dekretów, że winny one były ukazać się „w towarzystwie zakazu pobierania poborów podwójnych i zajmowania posad podwójnych".

Ruch przeciwko komulowaniu wysokich pensyj zatacza coraz szersze kręgi, czego dowodem jest doniesienie wczorajszej „Gazety Polskiej", że wedle posiadanych przez nią informacyj, wiceminister Skarbu płk. Koc, zrzekł się całkowicie pobierania poborów przywiązanych do piastowanego przezeń stanowiska z ramienia Ministerstwa Skarbu w Banku Polskim.

Pobory te, jak wynika z dyskusji prowadzonej w swoim czasie w Sejmie, z okazji uchwalenia ustawy o komisarzu Min. Skarbu w Banku Polskim, wynosiły 6.000 zł. miesięcznie.

Wydalenie Niemca
z granic Polski

Decyzją władz centralnych wydalony został z granic Polski dyrektor cukrowni w Mielnie na Pomorzu, obywatel niemiecki. Powodem wydalenia stało się wielokrotnie stwierdzone, zdecydowanie antypolskie postępowanie niemieckiego dyrektora.

Interwencja konsula niemieckiego za pozostawieniem wydalonego obywatela niemieckiego w Polsce nie odniosła skutku.

Można rozłożyć
Na 10 rat miesięcznych
resztę należności za Pożyczkę Inwestycyjną

Ukazało się obwieszczenie p. Ministra Skarbu z dnia 9 listopada r. b., które pozwala pozostałe do uiszczenia trzy raty z tytułu subskrypcji 3-proc. prem. pożyczki inwestycyjnej, których terminy płatności zapadają w grudniu 1935 r., w styczniu i lutym 1936 r., rozłożyć na 10 rat miesięcznych z terminem płatności do dnia 5 każdego miesiąca, począwszy od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 5 września 1936 r.

Wobec rozłożenia reszty należności na 10 rat, subskrybenci, korzystający z tej ulgi, tracą prawo do kuponu trzeciego, płatnego w dniu 1 maja 1936 r., natomiast otrzymają kupon czwarty (wrześniowy, zaś obligacje zostaną im wydane do dnia 20 listopada 1936 roku. Z ulg powyższych mogą korzystać wyłącznie ci subskrybenci, którzy wpłacili 7 dotychczasowych rat.

Na żądanie poszczególnych subskrybentów może być reszta należności potrącona w dotychczasowych terminach z prawem do kuponu trzeciego.

Zniżka taryfy
na przewóz buraków

Min. Komunikacji obniżyło taryfy kolejowe na przewóz buraków cukrowych. Zniżka objęła odległości ponad 100 km. i wynosi na 150 km. — około 20 proc., a na 200 km. i wyżej — około 26 proc. 1

Równocześnie obniżono taryfę na t. zw. wytłoki buraczane na odległości ponad 100 km. o 20 proc.

Na Zamku

Prezes Rady Ministrów p. Zyndram - Kościałkowski przyjęty był wczoraj na Zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu zdał sprawozdanie z przebiegu prac rządowych.

Senator Tor
zrezygnował z mandatu

Sen. Stanisław Tor wybrany z województwa pomorskiego wystosował list do p. Marszałka Senatu z oznajmieniem, że składa mandat senatorski. Sen. Tor jest prezesem Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni oraz stoi na czele jednego z przedsiębiorstw handlowych i prawdopodobnie dlatego zrzekł się mandatu.

Czesi odwołują się
do Ligi Narodów?

„Prager Tagblatt", powołując się na komunikat półoficjalnego czeskiego biura prasowego, przynosi wiadomość, jakoby rząd czechosłowacki miał przedłożyć konflikt z Polską Lidze Narodów, domagając się przeprowadzenia międzynarodowego arbitrażu.

Ze strony urzędowej niema dotąd potwierdzenia tej informacji.

Nabożeństwo i kazanie w cerkwi
poraz pierwszy w języku polskim

W poniedziałek, 11 b. m., poraz pierwszy w historji Odrodzonej Polski, w garnizonie cerkwi prawosławnej na Pradze odprawione zostało nabożeństwo w języku polskim, które celebrował ks. protopresbiter wyznania prawosławnego W. P. prot. Szymon Fedorońko w asyście trzech księży wojskowych. Kazanie okolicznościowe wygłosił również w języku polskim ks. Romanowski. Podczas nabożeństwa chór śpiewał też po polsku.

Niezwykła oszustka w Wilnie
zawodowo podrzucała niemowlęta

WILNO 12.11. (Tel. wł.). Niezwykłą przestępczynię schwytała policja wileńska. Występowała ona pod nazwiskiem Jankowskiej a nazywała się właściwie Antonina Geiner i pochodziła z Trok. Oszustka przyjmowała na wychowanie niemowlęta i brała spore sumy na utrzymanie maleństw, lecz nie miała z tem kłopotu, gdyż podrzucała następnie dzieci na mieście. W ciągu ostatnich tygodni oszustką podrzuciła 10 niemowląt.

LISTOPAD

13

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—52	15—49
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
17—47	10—21
Dł. dnia	Ubyło
8—57	7—49

Dziś św. Stanisława.
Jutro św. Serafina.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś przedstawienie zawieszone. W czwartek premjera „Marty“ Flotowa z Adą Sari, E. Szabrańską, W. Łuczyńskim i E. Wenderem. Dyr. Dołżycki.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka“. Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy i Modzelewskiej.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Kordjan“ Słowackiego, w reżyserji Schillera, z Węgrzynem, Samborskim, Wyrzykowskim (tyt.).

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch“ Morawskiej, w reżyserji Wysockiej, w rolach głównych z Solską, Smosarską, Milą Kamińską, Rolandem, Woskowskim i Karczewskim.

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty“ Bałuckiego, z Janecką, Macherską, Woskowską, Barszczewską, Chmielewskim, Dymszą, Orwidem, Hnydzińskim, Zniczem i Woszczerowiczem na czele.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater“, z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną.

STOŁECZNY T. POWSZECHNY: Dziś o godzinie 19-ej „Świerszcz za kominem“ na ul. Elbląskiej Nr. 51. Bilety do nabycia w kasie teatru i wcześniej w Sekcji Kultury, Hipoteczna 8.

TEATR ATENEUM: Dziś premjera sztuki S. Żeromskiego „Turoń“ z udziałem S. Jaracza w roli Szeli. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje Władysława Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni dramat Żeromskiego „Ponad śnieg“. Wkrótce „Budowniczy Solness“ Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Codziennie komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Osterwy. Ostatnie — 338 przedstawienie w dniu 17 b. m.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Epoki tempa“ A. Cwojdzińskiego. W próbach „Noe“ Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem“. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA: (Karowa 18). Wkrótce premjera najweselszej komedji muzycznej Oesterreichera „Minister i... dessous“ w wykonaniu H. Ordonówny, A. Fertnera, J. Kulczyckiej, I. Syma, L. Sempolińskiego i in.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień“. Początek 7.20 i 9.45.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica“.

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

A jednak można Zorganizować ruch tramwajowy

Tegoroczne Zaduszki najlepszym przykładem

Od kilku miesięcy „sprawa tramwajowa“ stała się szczególnie dokuczliwa. Zmiany w trasie wielu linji wzbudziły niezadowolenie, sarkania i dezorjentację publiczności, która do tej pory nie może „połapać się“ gdzie właściwie dany tramwaj idzie. Dyrekcja tramwajów miejskich wprowadziła „zmiany w kursowaniu poszczególnych linij po dokładnych obserwacjach, celem zasilenia linij, które były przeciążone“ — widocznie jednak te obserwacje nie były tak dokładne, skoro dziś — po 4 miesiącach, ta sama dyrekcja stwierdza w wywiadzie udzielonym jednemu z pism, że „sami jesteśmy niezadowoleni z pewnych zmian zaprowadzonych niedawno“. Eksperyment niebardzo się udał i myśli się o ponownej rewizji tras tramwajowych — będzie się probować różnych kombinacyj ruchu „aż do skutku“, a tymczasem pasażer tramwajowy, jak biedny „królik doświadczalny“ musi cierpieć w imię dobra publicznego...

W myśl fatalnego prawa serji, do dezorjentacji w biegu linji tramwajowych przyłączyły się inne bolączki np. opóźnienia spowodowane robotami regulacyjnemi na Mokotowie, Grochowie itd. Po ukończeniu tych robót, opóźnień jakoby nie będzie. Być może, że takie linje jak jedynka, czy dziewiątka, przestaną chodzić stadami, po cztery, pięć wozów tej samej linji jeden za drugim i będą kursować w normalnych odstępach czasu. Ale, niestety, zjawisko opóźniania się i nieregularnego kursowania wozów powtarza się i na innych linjach od kilku lat — niezależnie od tego czy istnieją na ulicach roboty regulacyjne czy nie. Wystarczy, jeśli przypomnimy tu udręki mieszkańców Czerniakowa, którzy na „2-kę“ czekają od 10 do 25 minut, choć przepisowo tramwaj ten powinien kursować co 7 minut. I to zdarza się kilka i kilkanaście razy na dzień, tak było rok i dwa, i trzy lata temu i tak jest dzisiaj. Tłok zawsze nieopisany i choć podobno „największe nasilenie ruchu na linjach tramwajowych notuje się tylko między godz. 6—8.30 rano i 3—5 pp.“ tramwaj linji nr. „2“ zapchany jest po brzegi przez cały dzień — do godziny 11.30 wiecz. włącznie.

Kto znów ma szczęście mieszkać w Al. 3 maja i korzysta z tramwajów chodzących przez wiadukt — może czekać na moście 10 minut i więcej i nie doczekać się na żaden tramwaj, a przecież kursuje ich tam aż cztery: „M“, „7“, „24“ i „12“. I tak jest nietylko teraz gdy prowadzi się roboty na moście Poniatowskiego, tamujące ruch — ale zawsze.

Oddzielną sprawę stanowi przeładowanie tramwajów, które przechodzą koło dworców kolejowych, a przedewszystkiem do dworca gdańskiego. W godzinach rannych, gdy robotnicy i urzędnicy z miejscowości podstołecznych przyjeżdżają do biur i fabryk, nie ma mowy o tem, by dostać się np. do „17-ki“. Tramwaj ten już na Żoliborzu obwieszony jest pasażerami — gdy przychodzi na dworzec gdański — notabene w dość dużych odstępach czasu — przyjezdni nie mogą nawet marzyć o dostaniu się do wagonu. By nie spóźnić się do zajęcia — urządzają gromadny bieg naprzełaj przez ul. Bonifraterską do „O“, „1“ lub „Z“.

Mamy podobno zamało wozów, by podołać wzrastającym potrzebom miasta. Ale przecież wszystko zależy od sprawnej organizacji i przemyślanego rozkładu jazdy, który skieruje wozy z linji mniej uczęszczanych na linje stale przeciążone. Ruch tramwajowy w czasie Zaduszek zorganizowany był sprawnie i nikt nie narzekał, choć przewieziono w ciągu trzech dni zgórą miljon pasażerów. Więc przy dobrej woli można coś zrobić, można sobie poradzić nawet na najbardziej ruchliwych linjach.

Z miasta

FREKWENCJA W AUTOBUSACH

W ciągu października r. b. autobusy m. st. Warszawy przewiozły 1.665.663 pasażerów, t. j. o zgórą 11 proc. więcej, niż w miesiącu poprzednim. W stosunku do października r. z. nastąpił spadek frekwencji o 6 proc.

OPIECZĘTOWANIE HERBACIARNI

Starostwo północno - warszawskie opieczętowało, na wniosek lekarza sanitarnego, herbaciarnię Edencwajga przy ul. Leszno Nr. 116 za wysoce antysanitarne jej utrzymywanie.

DZIENNIKARKA FRANCUSKA

Bawi w Warszawie pani Bertillon, prowadząca dział zagraniczny w dzienniku „Le Jour“ w Paryżu, która interesuje się życiem polskiem i wszelkiemi jego przejawami, między in. sprawą opieki społecznej i zdrowotności publicznej.

STRAJK PRZY BUDOWIE ŁĄCZNICY KOLEJOWEJ

Przy budowie łącznicy kolejowej Pruszków — Gołąbki, wykonywanej przez firmę prywatną, wybuchł 6 b. m. strajk 35 robotników spowodu niedotrzymania przez firmę terminów wypłaty zarobków. Inspekcja pracy 7 obwodu podjęła interwencję w celu zlikwidowania zatargu.

REJESTRACJA

W czwartek, 14 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, poborowi zamieszkali na terenie 9 komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter L do Ż.

Wypadki i kradzieże

Bójka między braćmi. Przy budowie domu przy ul. Słupeckiej 10 pobili się bracia Stanisław i Władysław Pawlakowie. W wyniku bójki, został dotkliwie ranny w głowę Stanisław Pawlak, którego opatrzył wezwany lekarz. Pawlaka przewieziono do domu.

Fałszywy alarm straży. Wczoraj zaalarmowano straż ogniową wiadomością o wybuchu pożaru w teatrze „Cyrulika Warszawskiego“, przy ul. Kredytowej 14. Po przybyciu na miejsce, ustalono, iż pożar wybuchł nie w teatrze, lecz w mieszkaniu na pierwszem piętrze Franciszki Felman. Po krótkiej akcji pogotowie straży ugasiło pożar, który powstał w prawej oficynie, gdzie zapaliła się ścianka drewniana.

Złodziej w teatrze. W teatrze „Wielka Rewja“, przy ul. Karowej, skradziono kierownikowi fabryki „Philips“, Janowi Rouibingowi (Karolkowa 36) portfel z zawartością 400 zł, paszport zagraniczny i inne dokumenty. Zawiadomiona policja poszukuje sprawców.

Noworodek na schodach. Na schodach domu przy ul. Kredytowej 18 znalazł dozorca domu, Bronisław Górecki, podrzucone niemowlę płci żeńskiej, w wieku około 3 tygodni. Dzieckiem zaopiekowała się policja, która umieściła je w zakładzie wychowawczym przy ul. Nowogrodzkiej.

Esencja octową. Służąca u Mordki Bruna (Grzybowska 9), 25-letnia Irena Zawirska, napiła się wczoraj esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy, desperatkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Przyczyną zamachu samobójczego był prawdopodobnie zawód miłosny.

Dziś koncert chopinowski

XI audycja z radjowego cyklu

Mazurki najcenniejszy skarb polskości, który w czasach niewoli wzniecał i podtrzymywał ogień poczucia narodowego oraz Etiuda c-moll zwana „rewolucyjną“, bo skomponowana w Stuttgarcie pod wrażeniem wiadomości o rewolucji w Warszawie, pełna jest dumy i namiętności, wielkości i grozy oto, co usłyszą radjosłuchacze w 11-ej audycji z cyklu, dziś o godz. 21.00. Będą to mazurki C-Dur i F-Dur op 68 i Etiudy z op. 10 C-Dur Nr. 7, F-Dur Nr. 8, F-moll Nr. 9, As-Dur Nr. 10, S-Dur Nr. 11, c-moll Nr. 12 — rewolucyjna. Ponadto: trois Ecossaises op. 72 Nr. 3, walc e-moll, oraz pieśni.

Wykonawcami będą znakomici artyści pp.: Jacques Marmor — pianista i Helena Zboińska - Ruszkowska — śpiewaczka. Audycję tę, która transmitowana będzie z Krakowa poprzedzi pdelekcja prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego.

RADJO

WARSZAWA

Środa, dn. 13 listopada

6.30 „Kiedy ranne“... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.“ 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Djetetyka i higjena życia codziennego“ — pogad. wygł. dr. G. Szulc. 12.30 Konc. M. Ork. P. R. W progr. muz. salon. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiadomości o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Zespół wokalny „Te 4“ (piosenki żeńskich revellersów). 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną“: „Co można zrobić z tektury“ — aud. dla dzieci K. Piekarczyka (z Poznania). 16.20 Muzyka tan. rozrywk. (pł.). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy“: „Na marginesie dyskusji“ — przed mikrofonem Stary Doktór. 17.20 Konc. kameralny (z Poznania). Wyk. Wł. Witkowski — skrzypce, Jan Rakowski — altówka, A. Br. Ciechański — kontrabas. W progr.: St. Poradowski: Trio Nr. 1 op. 25: 1) Aandante — Allegro moderato, 2) Adagio expressivo, 3) Vivo agitato, oraz Alla Cracovienne z Tria Nr. 2. 17.50 „Świat się śmieje“ — przegląd humoru zagranicznego w opr. B. Winawera. 18.00 Duety w wyk. M. Karwowskiej (sopran) i J. Popławskiego (tenor); przy fortepianie prof. L. Urstein; w progr. duety z oper Gounoda i Pucciniego. 18.30 „Skrzynka ogólna“ — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy“. 18.45 Z oper R. Strauss'a (pł.). 19.00 „Sprawiedliwy podział paszy“ — pogad. J. Zdziennicki. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Perpetuum mobile... przez 45 minut“ — gra Mała Orkiestra P. R., Wł. Szpilman — fortepian, W. Tychowski — gitara, St. Witas — śpiew, H. Korfówna — śpiew, i Chór Zaremby. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.“ **21.00 XI-ta Aud. z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA“ (1810 — 1849), w opr. prof. Jachimeckiego (z Krakowa). Wyk.: Jacques Marmor — fortepian i Helena Zboińska-Ruszkowska — śpiew. Prelekcję wygł. prof. Jachimecki. W progr. Dwa mazurki: C-dur, op. 68 Nr. 1, F-dur op. 68 Nr. 3, Trois Ecossaises op. 72 Nr. 3, Walc c-moll (pośmiertny) — wyk. J. Marmor: Dwie pieśni: Precz z moich oczu (sł. A. Mickiewicza), Wojak (piosenka sielska Stef. Witwickiego) — odśp. H. Zboińska-Ruszkowska; 6 Etiud z op. 10: C-dur Nr. 7, F-dur Nr. 8, f-moll Nr. 9, As-dur Nr. 10, Es-dur Nr. 11, c-moll Nr. 12 — wyk. J. Marmor.** 21.40 „Jak się zostaje pisarzem“ — szkic liter. J. E. Skiwskiego. 21.55 „Wszyscy sprzedajemy — wszyscy kupujemy“ — pogad. wygł. K. Jabłowski. 22.05 „Pamięci R. Statkowskiego w 10-tą rocznicę śmierci“. Koncert złożony z Jego utworów w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego, J. Wysockiej-Ochlewskiej — fortepian, i L. Kmitowej — skrzypce. Słowo wstępne — J. Maklakiewicz. Uwertura do opery „Marja“ — wyk. orkiestra; Immortels, Oberek, Wspomnienie z Ilgowa op. 36: 1) Samotność, 2) Quasi Mazurek (I-sze wykonanie z manuskryptu), Toccata — wyk. J. Wysocka-Ochlewska; Wstęp do II-go aktu op. „Marja“ — wyk. orkiestra; Dumka, Kołysanka, Krakowiak — wyk. Lidja Kmitowa. Marsz. z op. „Filenis“ — wyk. ork. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Czwartek, dn. 14 listopada

6.30 „Kiedy ranne...“ 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.“ 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. (ze Lwowa). Wyk.: Zespół solistów Polsk. Tow. Muzycznego „Dwunastka“ pod kier. Wł. Bożyka, D. Śleczkowska — sopr., I. Lipczyńska—fort. 13.00 Muzyka (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Zespołu W. Tychowskiego (muz. lekka). 16.00 „U CHORYCH DZIECI“ — TRANSMISJA Z KLINIKI chorób dziecięcych Uniwersytetu J. P. — przepr. Stary Doktór. 16.20 Muz. lekka (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa“. Konc. Chóru Mieszanego im. Moniuszki pod dyr. St. Wiechowicza (z Poznania). 17.00 Stary Doktór omówi listy nadasłane w sprawie cyklu audycyj p. t. „Dyskutujmy“. 17.15 H. K. Schmid: Kwintet B-dur op. 28 na instrumenty dęte. Wyk. E. Towarnicki — flet, F. Jakimow — obój, J. Blank — klarnet, O. Streusand — fagot, W. Łysakowski — waltornia, (ze Lwowa). 17.50 „Książka i wiedza“: O książce d-ra W. Lipińskiego „J. Piłsudski“ — rozmowa z autorem. 18.00 Konc. solistów. Wyk. C. Węgrzynowska — śpiew, T. Kowalski — wiolonczela. Przy fortepianie prof. L. Urstein. A. Caldara: Okrutna, każesz mi tęsknić, (Soben, crudele mi fai languir), G. Caccini: Amarilli, G. Paisiello: Młynarka, (La Molinara), — arje, odśp. C. Węgrzynowska. L. Boccherini: Adagio i Allegro, wyk. T. Kowalski, a) D. Scarlatti: Jak motylek, (Qual fartaletta amante), b) D. Scarlatti: Se florindo é fedele, odśpiewa C. Węgrzynowska. 18.30 „Film, plastyka, architektura“. 18.40 „Jak spędzić święto?“. 18.45 Muzyka salon. (pł.). 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne“ — inż. Fr. Zoll. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Aresztujemy piosenkę“ — Wesoła audycja muz. (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Samoobrona przeciwgazowo-lotnicza“—pogad. **21.00 POWSZECHNY TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA P. T. „OBIAD BRODZIŃSKIEGO“ — W OPRACOWANIU TADEUSZA PINIEGO (ZE LWOWA).** 21.35 „Nasze pieśni“ — odśpiewa J. Czaplicki. Przy fort. prof. L. Urstein. W programie: A. Zarzycki, M. Karłowicz, Ign. Friedman, G. Gadejski, St. Malinowski i K. Szymanowski. 22.00 Koncert muzyki norweskiej w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Hugo Kramma. Sparre Oisen: Uwertura miniaturowa, Frithjof Kristoffersen: Ostlandskisse, J. Halvorsen: Rapsodja norweska, Harald Saevernd: Symfonja Nr. 2, wyk. orkiestra. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. w wyk. M. Ork. P. R.

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki“ i „Kopciuszek“.
ADRIA: „Dwie Joasie“.
ANTINEA: „Dama i bokser“ oraz „Synowie Pustyni“.
AS: „Zew Trombity“.
AMOR: „Roześmiane oczy“ i „Trzy świnki“.
APOLLO: „Panienka z Poste Restante“.
BAŁTYK: „Anna Karenina“.
CAPITOL: „Wacuś“.
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu“.
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Mężczyźni wolą mężatki“ i rewja.
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Pat i Patachon jako bezdomni“.
CORSO: „Mord w Trinidad“ i rewja.
ELITE: „Pieśń nocy“, „Torreador i kobiety“.
ERA: „Sing Sing“, „Le Gong“.
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku“.
FORUM: „Powrót Frankensteina“ i „Burza w szklance wody“.
KOMETA: „Mały pułkownik“, rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Kapitan „Sorrell“.
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „100 metrów miłości“, dod.
LOS: „Bez nazwiska“, dod.
MAJESTIC: „Oczy czarne“.
MARS: „Kaprys Hiszpański“ i „Zaczarowany flet“.
MEWA: „Zemsta Pana X“ i „Wonder Bar“.
MUCHA: „Kobieta z rejestru“ i „Rozkosze małżeństwa“.
METRO: „Bar - miewe“.
NOWA TOMBOLA: „Powrót Frankensteina“, „Poszukiwaczki złota“.
OKO PRASKIE: „Bengali“ i dodatki.
PAN: „Chińskie Morze“.
PETIT TRIANON: „Imitacja życia“, „Niebezpieczny kochanek“.
POPULARNY: „Jestem zbiegiem“, rewja.
PRAGA: „Legjon nieustraszonych“, rewja.
RAJ: „Śluby ułańskie“ i „Dajcie im żony“.
RENA: „Noc Cudów“ i dodatki
RIALTO: „6 lat miłości“.
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej“.
SFINKS: „Mężowie do wyboru“ i rewja.
SOKÓŁ: „Dziewczęta w mundurkach“ i „Dajemy rewję“.
ŚWIATOWID: „Szanghaj“.
ŚWIAT: „Katiusza“ i „Wrogowie małżeństwa“.
TON: „Baboona“, dod.
UCIECHA: „Sequoia“
UNJA: „Młody las“, rewja.

Adolf Nowaczyński

„Kordjan“ Słowackiego

w Teatrze Polskim

O samym poemacie dramatycznym jeszcze coś wypisywać nie miałoby najmniejszego śladu sensu. Najpierw z tego powodu, że już wszystko, co mądrego i ważnego wypisali. Potem z tego powodu, że Intelligence Service Polonistyki śledząc i tropiąc wedle “ściśle naukowych metod“ wszystko, co było do odkrycia już poodkrywał. A po trzecie z tego powodu, że obecnie (listopad 1935) 680 polonistów, a 340 polonistek pracując dzień i noc, naprzemian zajmuje się „dociekaniami“ (od ciecz), co gdzie komu Słowacki jeszcze ukradł.

Ostatnio są już na śladach „genezyjskich“, że papuga wzięta jest z tejże samej papugi w jednoaktowym dramacie ucznia Chateaubrianda (a naśladowcy de Vigny) Armanda Dupont, znakomitego poety i chluby miasta Carcachon. Również imię Grzegorz nie jest bez wpływu, gdyż w samym tylko Molierze jest Grzegorzów siedmiu ze słynnym Daudinem na czele. Znakomity badacz i miłośnik Słowackiego, profesor Szperaczek w rewelacyjnem studjum swojem, polemizującem z broszurą prof. Drobiazgiewicza („Rzecz o rzeczy dr. Schamana p. t. „Renizm a Werteryzm w Anhellizmie“) pogłębił też aspekty na niewyjaśnioną dotychczas kwestję Mont - Blancu i monologu „na tymże“, zwracając uwagę świata uczonego na istniejący w literaturze armeńskiej (ormiańskiej) monolog poety Onaniana na górze Ararat.

Polonistyczny Intelligence Service jest też już na tropie stwierdzonych notorycznie zależności Słowackiego od Balzakowskiego „Ludwika Lamberta“, co stwierdza niezbicie egzemplarz tegoż Lamberta w bibliotece „Hotel Lambert“ odnaleziony. Tak tedy w sprawie „Kordjana“ podsądnego J. Słowackiego wiedza polonistyczna wypowiedziała już prawie ostatnie swoje słowo i następne brygady śledczej służby wywiadowczej mało już będą miały nowego materjału do „przeorywania“, do rozprawek i do rozbiorów. Jeszcze tylko w sprawie spisku koronacyjnego i koronacji samej cokolwiek niewyjaśniona jest kwestja listu Mickiewicza do Bułharyna (ogłosił Chmielowski w r. 1886), w którym to liście tak uroczystości koronacyjne, jak i sam Car („despota“) potraktowany jest w entuzjastycznym!... tonie.

Tak tedy o samym poemacie dramatycznym znów powtarzać i przepisywać komunały i superlatywy nie byłoby dziś sensu i racji. Niech tam plackiem padają, a potem się przed narodem wygłupiają inni w Radzeniu czynni, w podlizywaniach obrotni i wprawni. Tu stwierdzić należy jedno: co w „Kordjanie“ jest z romantyczno - patetycznej harfiarsko - druidycznej, ekscentrycznej megalomanji, to dzisiaj nudzi nuży i brzmi jak blacha, trąby z blachy. Tyrteusz Kordjan wałęsający się po Europie, to tłamszący się na kozetce z Laurą, to jako propagator alpinizmu wyłażący aż na najwyższy cypel i z wirchu deklamujący przepiękne płycizny, to nas nie ziębi, ni grzeje, ni przekonuje. To jest ten „Kościół bez Boga“, jak sarkastycznie ocenił zawistny a zwycięski konkurent w „wieszczeniu“. Kordjan Lovelace, „hrabia“ Kordjan jest dziś nerwowo nie do zniesienia.

Jakiem prawem po wizycie u kokoty, następną wizytę składa papieżowi, to też trudno dociec, wyrozumieć i przebaczyć... Przy „wielkich“ monologach nowoczesny człowiek może sobie i ziewnąć i wcale się tego wstydzić nie powinien. Zbożny, podniosły nastrój obowiązuje tylko belfrów i uczniówi semi-n-aryjki, piszące „rozprawki“ Widownia normalna ma prawo do najkostyczniejszych a propos...

Natomiast tam, gdzie do głosu przychodzi dramatysta Słowacki, tam wszystko jest i dziś żywe, żyjące, mocne, twarde, zwarte, męskie, świetne, a raz po raz genjalne. Już w Makbetowskim prologu jest pazur młodego tygrysa. Niemcewicz żyje, wypisz, wymaluj. Zbiórka w podziemiach kościelnych świetna. Wypowiedzi papieża świetne. Scena między braćmi Holsztejn - Gottorp-Romanow świetna. Przed sypialnią cara świetnie. Pomruk ludu podczas koronacji świetny.

Najważniejsza oczywiście inscenizacja. Tym razem monumentalna, imponująca, kolosalna, imperatorska, dworska, cesarska. Olśniewa, a czasem oszałamia. Schiller jest może uczniem Reinhardta, ale mistrza swego przeszedł już wielokrotnie, wiele razy. Tym razem dosięgnął szczytów swego kunsztu. Tak wspaniałych obrazków, tak sugestywnych wizyj, nie skomponowałby żaden z żyjących malarzów polskich. Tyle wtórnej inwencji twórczej nie miałby dziś żaden z poetów. To jest wszystko przemyślane najgłębiej i wyczarowane najsubtelniej, najwyrafinowaniej. Kolorystyczna halucyjnacja. Miracle! Niektóre panneaux nigdy nie będą zapomniane, pozostaną w kronikach teatru. Za sto lat będzie się wspominało na lekcjach: tak to wystawił Schiller w roku jubileuszowym.

Ale pewne zastrzeżenia muszą być poczynione. Czy samemu autorowi taki przepych by konwenjował? Czy mniej aparatu nie dałoby więcej dramatu? Czy skromniej nie byłoby mocniej? Czy konieczny jest luksus srebrnych aniołów i każdorazowe wtrącanie się muzyki maestro Palestra, przy której tęskni się za skromniejszym Palestriną? Schodów jest też trochę za dużo i statystów za dużo i ciemności egipskich za dużo i reflektorowej uganiaczki po scenie za dużo, tak, że część publiczności śledzi głównie zabawną grę cieni na dekoracjach, a nie śledzi akcji i nie słucha cudownego wiersza. Ale to są oczywiście drobiazgi, dokuczliwe, ale drobiazgi. Inna rzecz, że ciekaweby było raz z temi drobiazgami zerwać i wszystkie reflektory potłuc żelaznemi młotami na miazgę, na pył. Do przyrody i do zieloności też u Schillera jakaś idjonsynkrazja wprost obsesjonalna.

Grano Kordjana z najwyższem wysileniem wszystkich i reprezentacyjnie, **summa cum laude**. Kolejno idą pp. Socha, Wyrzykowski, Samborski, Opaliński, Zajączkowski. Po przepisaniu całego afisza dopiero Laura, na żaden laur niezasłużywszy. Szwajcara z Watykanu wyrzucić na zbity łeb.

Na myśl, że Musset, czy Hugo, widzieli wszystkie swoje utwory na scenie, a to cudowne biedactwo ani jednego, ogarnia człowieka poprostu pasja. Co za dramaturg! co za taumaturg! jak mógł zostać łatwo europejskim i dosłownie nieśmiertelnym dla świata! A tak? „Wielki, bo wam z oczu szedł“, o szelmy! Prestiżowa firma dla teatrów. No, i żer dla tysiączka polonistów, którzy nocami i dniami i dłubią i skubią i cieszą się, gdy nowy „wpływ“ odkryją: **polish - intelligence - service.**

Piękno polskiej jesieni
w parkach i lasach

W r. b. skutkiem zupełnego braku przymrozków w ciągu całego października, liście na drzewach utrzymały się wyjątkowo długo, a dzień 1 listopada, co zdarza się zaledwie raz na dziesięć lat, zastał jeszcze na niektórych drzewach kompletnie uliścienie. Zniszczyły je dopiero przymrozki ostatnich kilku dni i to nie we wszystkich okolicach Polski. W niektórych, jak np. w województwie krakowskiem i na Podkarpaciu, gdzie jest temperatura znacznie wyższa i przymrozków nie było, trzymają się dotychczas na drzewach liście o wszelkich tonach koloru żółtego, czerwonego i pomarańczowego.

Bogactwo kolorów jesiennych w lasach karpackich, szczególnie w lasach mieszanych, wystąpiło tej jesieni z niewidzianym oddawna w Polsce przepychem barw, a turyści, którzy w czasie ubiegłych świąt wybrali się w góry, przy b. pięknej pogodzie, nie pożałowali swych trudów, gdyż mieli sposobność oglądać w blaskach jesiennego słońca niezwykłe bogactwo barw złotej polskiej jesieni.

Także w Warszawie, mimo przymrozków, trzymają się jeszcze kolorowe liście na wielu drzewach, a specjalnie parki Łazienkowski i Paderewskiego przedstawiają b. piękny widok.

Higjena w zakładach fryzjerskich
przedstawia wiele do życzenia

Miejska służba zdrowia, dokonywując systematycznych oględzin zakładów fryzjerskich, czuwa nad stanem sanitarnym fryzjerni i nad prawidłowem przestrzeganiem przepisów. Zakłady fryzjerskie stolicy są naogół dość dobrze urządzone, nie są jednak pod względem higjenicznym należycie prowadzone.

Ostatnio dokonana zbiorowa lustracja zakładów fryzjerskich dość ciekawie ilustruje ich stan sanitarny. Na 1.122 zakłady fryzjerskie, w 331 (27 proc.) stwierdzono uchybienia sanitarne. W tem w 63 zakładach, spowodu braku sterylizatorów, nie były dezynfekowane narzędzia, w 206 przypadkach stwierdzono zanieczyszczenie szczotek i narzędzi, w 107 — brak było przepisowej ilości bielizny. 9 zakładów z uwagi na bezpieczeństwo zakwalifikowano do zamknięcia. Pozatem 122 właścicieli zakładów pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wyniki lustracji świadczą, iż mimo pewnej poprawy w porównaniu z ubiegłemi latami, poziom sanitarny naszych fryzjerni jest jeszcze niewysoki. Wydział opieki społecznej i zdrowia publicznego niezależnie od działalności sanitarno - policyjnej, prowadzi śród fryzjerów akcję higjeniczno - społeczną, organizując coroczne wykłady z dziedziny higjeny i ustawodawstwa sanitarnego.

W podniesieniu poziomu higjenicznego fryzjerni winno dopomóc i wziąć czynny udział również społeczeństwo, które powinno żądać wymycia rąk, podania czystej bielizny, zdezynfekowania narzędzi przed zabiegiem i to bez względu na wysokość opłaty.

Nowy zatarg
w cukierni Lardellego

W cukierniach Lardellego przy ul. Polnej 30 i Al. Jerozolimskiej 35 wypowiedziano bez uzasadnienia dotychczas obowiązującą umowę zbiorową, zawartą z obydwoma związkami zawodowymi kelnerów. Termin wymówienia upływa 29 b. m. i obejmuje 35 kelnerów. Propozycje przedłużenia dotychczasowej umowy, jak to czyniono dwukrotnie, odrzucono, oświadczając, że warunki nie mają być pogorszone, jednak nowa umowa zbiorowa nie będzie podpisana.

Związek zawodowy pracowników przemysłu spożywczego (oddział kelnerów) jest jednak zdania, że skoro pracodawca nie chce podpisać umowy zbiorowej, kryje się za tem chęć pogorszenia warunków pracy. W związku z tem związek zwrócił się do inspekcji pracy z prośbą o jaknajrychlejsze zwołanie dwustronnej konferencji w celu zlikwidowania powstałego w ten sposób zatargu.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 11 listopada

Gon. 1. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.200 zł.: 1) Florencja II, żok. Kusznieruk, 2) Lirnik II (10.50) i Dolores III (38), 4) Voleur (45), 5) Dam (19), 6) Satrapa (156,5), 7) Złote Runo (69.50), 8) Hate Toi (806). Wygr. w 2 m. 18 sek. wysyłany o półtorej dług. Tot. 123,50, fr. 20, 7 i 10,50.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.500 zł.: 1) Orawa II, żok. Fomienko, 2) Hardiesse (9.50), 3) Głusza (38), 4) Szaman (58), 5) Mascotte (177.50). Wycof.: Miss Royal i Tamiza. Wygr. w 1 m. 8,5 sek. w walce o łeb. Tot. 12,50, fr. 5,50 i 5.50.

Gon. 8. Dyst: 2.100 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Kubań, żok. Gill, 2) Harry (61.50), 3) Galkar (42), 4) Normandja (15), 5) Flamand (52.50). Wycof.: Kabira, Madelon II, Saturn i Parlier. Wygr. w 2 m. 17,5 sek. łatwo o dwie dług. Tot. 9,50, fr. 6.50 i 13.50.

Gon. 4. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.500 zł.: 1) Bibus, żok. Dorosz, 2) Remors (13.50), 3) Haut Brion (22), 4) Lutecja (79.50), 5) Malwa (246.50), 6) Marion (72), 7) Kings Baghera (33.50), 8) Hetman II (45). Wygr. w 1 m. 9 sek. łatwo o cztery dług. Tot. 25,50, fr. 7,50, 6 i 7.

Gon. 5. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł.: 1) Kwestarka B. W., jeźdź. Kobitowicz, 2) Kalina II (17,50), 3) Mitsouko (97), 4) Antolka (88.50), 5) Tosca II (33), 6) Kaboga (29), 7) Grabowianka (168.50), 8) Arinarja (32.50). Wycof. Madame II i Huron. Wygr. w 1 m. 44,5 sek. łatwo o jedną dług. Tot. 16, fr. 7, 6,50 i 10.50.

Gon. 6. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł.: 1) Charlatan, żok. Gill, 2) Minaret (18.50), 3) Memorja (13.50), 4) Nygus II (127.50), 5) Tokawa (140), 6) Muezzin (53.50), 6) Decazi (232.50). Wycof.: Perilla, Janczarka, Antonio i Hannibal. Wygr. w 1 m. 9,5 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 15, fr. 5, 5,50 i 5.

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.500 zł.: 1) Ellora, żok. Fomienko, 2) Cagliostro (57.50), 3) La Scala (82), 4) Estonja (73.50), 5) Moloch (41.50), 6) Loza (9). Wycof.: Flamand, Alerte, Galahad, Roret i Dyktator. Wygr. w 1 m. 41,5 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 30,50, fr. 12,50 i 11.50.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.000 zł.: 1) Amor II, chł. Gulyas, 2) Fugas (16), 3) Limonit (80,50), 4) Honorata (48). Wycof.: Leander, Kinga B. W., Kombinator, Proca, Latający Holender i Trubadur. Wygr. w 2 m. 18 sek. łatwo o dwie dług. Tot. 8,50, fr. 6 i 7.

Gon. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.000 zł.: 1) Ircha, chł. Kawalec, 2) Chrysalis (13), 3) Fluksja (24), 4) La Saucée (25), 5) Kartagina (44), 6) Nidzica (30). Wycof.: Gilza, Baltazar i Mellon. Wygr. w 2 m. 18,5 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 62, fr. 20 i 9.

Gon. 10. Dyst. 1.600 m. Nagr. 800 zł.: 1) Guerra, jeźdź. Pulc, 2) Helenka (129.50), 3) Gigolo (114), 4) Honey Moon (25), 5) Irma (37), 6) Elegie (61), 7) Kropidło (183,50), 8) Oui pourras? (66.50), 9) Salvator (89,50), 10) Turbie (197). Wycof.: Garuffa. Pozostała na starcie Grizette III. Wygr. w 1 m. 41 sek. bardzo pewnie o półtorej dług. Tot. 10,50, fr. 6,50, 24 i 19.

Uprzedzać lokatorów
o zamykaniu dopływu wody

Niejednokrotnie zdarza się, że zachodzi konieczność zamknięcia dopływu wody w poszczególnych domach na czas remontu, sprawdzenia etc. W takich wypadkach obowiązkiem administracji domów jest uprzedzenie wszystkich bez wyjątku lokatorów o przerwie w dopływie wody i o tem, jak długo ta przerwa będzie trwała. W wielu domach lokatorzy uprzedzani są o tem przez dozorców domowych, są jednak domy, w których z reguły lokatorzy są zaskakiwani brakiem wody, co wytwarza rozliczne trudności. Władze administracyjne winny wydać odpowiednie pouczenie.

Śledztwo w sprawie zajść
antysemickich

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W związku z zajściami antyżydowskiemi, które miały miejsce ubiegłej soboty na wyższych uczelniach w Warszawie, aresztowano pod zarzutem uczestnictwa w awanturach na terenie Uniwersytetu i Politechniki, jak również pod zarzutem wybijania szyb w sklepach — ogółem 14 osób.

Wśród zatrzymanych większość stanowią studenci i uczniowie.

Wszyscy aresztowani znajdują się w 13-tym komisarjacie P. P., do dalszej dyspozycji władz prokuratorskich.

W dniu dzisiejszym zostaną oni przesłuchani przez sędziego śledczego, który wyda dalsze decyzje.

Równocześnie policja śledcza przeprowadza b. szczegółowe dochodzenie w sprawie sobotnich zajść. W związku z tem odbywają się przesłuchiwania świadków.

Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Do Warszawy nadeszły wiadomości o demonstracjach studenckich w Poznaniu po nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Wacławskiego.

Młodzież akademicka zgromadziła się w największej kawiarni poznańskiej „Esplanada", gdzie od soboty wieczór występuje jako dyrygent orkiestry Arkadjusz Flato. Jak się okazało, jest to wysiedlony z Niemiec żyd, nazywający się Flatau i nieznający nawet dostatecznie języka polskiego. Młodzież interwenjowała wobec tego i uzyskała publiczne przyrzeczenie, że żyd nie będzie dyrygentem tej orkiestry. Manifestacja młodzieży akademickiej w „Esplanadzie" spotkała się z żywiołowem i jednomyślnem poparciem zebranej licznie publiczności.

Następnie młodzież akademicka opuściła kawiarnię i udała się na Plac Wolności, gdzie odbyły się żywiołowe manifestacje na cześć armji polskiej oraz obozu narodowego. Policja, która dotąd nigdzie nie interwenjowała, w ostatniej chwili zatrzymała kilkanaście osób, w tem kilku studentów, celem wylegitymowania.

Fatalne zakończenie jubileuszu
żydowskiego artysty

WILNO, 12.11. (Tel. wł.). Przykre zdarzenie w Wilnie miał artysta żydowski Anzelm w dzień obchodu jubileuszu 25-lecia pracy scenicznej. Po bankiecie, gdy jubilat znalazł się na ul. Nowogródzkiej napadli na niego jacyś nieznani osobnicy i pobili tak dotkliwie, iż stracił kilka zębów.

Napaść nie była przypadkowa bo prześladowcy w czasie bicia wykrzykiwali „to jest podarunek na jubileusz!"

Zabili człowieka
przez pomyłkę

SOSNOWIEC, 12.11. (Tel. wł.). Na szosie koło wsi Dańdówki pod Sosnowcem przechodnie znaleźli człowieka w kałuży krwi, który dawał słabe oznaki życia. Całe ciało nieszczęśliwego było pokłute i posiniaczone. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Jak się okazało zmasakrowanym przez nieznanych sprawców był robotnik, 27-letni Antoni Harmag, człowiek spokojny i uczciwy. Wedle danych śledztwa padł on ofiarą pomyłki. W Dańdówce odbywała się zabawa taneczna. Na zabawę tę wtargnęli nieproszeni goście a wśród nich niejaki Antoni Czyż, który pobił jednego z uczestników zabawy Kolasińskiego.

Kolasiński zebrał swoich przyjaciół i postanowił zemścić się na Czyżu. Na ciemnem podwórzu dopadli oni jakiegoś mężczyznę i, biorąc go za Czyża — nieludzko zmasakrowali.

Policja aresztowała 8 osób.

Energiczne wykrycie złodziejów
którzy okradli Monopol Tytoniowy we Lwowie

LWÓW, 12.11. (Tel. wł.). Kradzież 3 skrzyń papierosów Damesy", w dniu 26 października z z magazynów Państwowego Monopolu Tytoniowego stała się przedmiotem energicznego śledztwa. Wartość skradzionego towaru wyrażała się sumą 8.025 zł. 90 gr. (89.160 sztuk).

Złodzieje połowę łupu (43.000 sztuk) wywieźli do Tarnopola, ale nie znaleźli tam odbiorcy. Policja, posiadłszy poufne informacje odnalazła papierosy wysłane do Tarnopola w paczkach. Po kilku dniach wykryto wszystkich sprawców kradzieży. Są to znani włamywacze kolejowi: Józef Bobela (Kleparów, ul. Warszawska 41), Michał Chomin (Kleparska 30), Józef Deteń (Hołosko 179), Jan Biłyj (ul. Króla Leszczyńskiego 38) i Franciszek Dradrach (Kleparów, ul. Hellera 24). Prócz 43.00 papierosów znalezionych w Tarnopolu, ponad 20.000 odebrano we Lwowie od różnych paserów, a w szczególności od Barucha Zella, właściciela hurtowni tytoniowej przy ul. Bożniczej 20, Roberta Negera, wł. kiosku przy pl. Krakowskim, Jakóba Rottenberga, wł. składu papieru przy ul. Bożniczej, oraz od znanego pasera Dawida Holzmana.

Prócz wymienionych złodziei i paserów aresztowano jeszcze kilka osób za pomoc udzieloną paserom a mianowicie dorożkarzy: Józefa Steinmeisena (Inwalidów 1), Jakóba Ungera (Inwalidów 15) i Michała Hawrysza (Boczna Kleparowska 18). Wyśledzenie tych dorożkarzy natrafiło na dość duże trudności, gdyż policja posiadała tylko ogólne informacje, a w szczególności, że dorożki które użyte były do przewożenia łupu miały białe konie.

Celem rozpoznania tych właśnic dorożek sprowadzono wczoraj przedpołudniem na podwórze komendy policji na ul. Sapiehy wszystkich dorożkarzy z białemi końmi, poczem dopiero rozpoznano poszukiwanych.

Zakulisowe intrygi
między agentami ubezpieczeń

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. sędziego Przewłockiego rozpatruje dziś skargę niejakiego Rosensteina przeciwko Juljanowi Wieselholzowi i innym. Sprawa ta powstała naskutek uchwały Związku Zawodowego inspektorów i agentów ubezpieczeniowych R. P., który na jednem ze swych posiedzeń zawiesił p. Rosensteina w funkcjach sekretarza Związku, a następnie wykluczył go ze swego grona, pomawiając go o szereg nieetycznych i niekoleżeńskich, a nawet kolidujących z kodeksem karnym czynów, które w rzeczywistości — jak twierdzi Rosenstein — nie miały miejsca. Sprawa ta zgromadziła w kuluarach sądowych pokaźną liczbę agentów ubezpieczeniowych, gdyż, jak twierdzą, ma ona odsłonić szereg zakulisowych intryg, jakie miały miejsce na tym terenie.

W imieniu Rosensteina oskarżenie wnoszą i popierają adw. adw. Magaliff, Lewin i Nowogródzki, broni adw. Pinkert.

Dzień 11 listopada
w całym kraju

Tegoroczny obchód Święta Niepodległości wypadł w całym kraju bardzo okazale. W większych ośrodkach państwa odbyły się dziś w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa a następnie akademje i obchody, połączone z defiladami organizacyj b. wojskowych, stowarzyszeń społecznych i t. p. Szczególnie gorąco witane były wszędzie defilujące oddziały wojskowe.

W godzinach popołudniowych i wieczornych teatry i kina dawały bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy, bezrobotnych i dzieci.

W Krakowie po tradycyjnych hejnałach, odegranych przez trębaczy z wieży marjackiej odbyło się rano w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. metropolitę Sapiehę, poczem odbyło się zaprzysiężenie podchorążych rezerwy garnizonu krakowskiego.

We Lwowie nabożeństwo w archikatedrze odprawił ks. biskup Baziak w asyście licznego duchowieństwa. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia" Wyspiańskiego.

W Gdyni podczas defilady wyróżniła się swą świetną postawą marynarka wojenna, która przemaszerowała przed dowódcą floty wojennej kontradmirałem Unrugiem.

W Toruniu w niedzielę wieczorem kolejowe przysposobienie wojskowe zorganizowało przy świetle reflektorów wspaniałe widowisko historyczne, które motywem były dzieje powstań narodowych i odzyskanie niepodległości. Mszę polową na placu Teatralnym odprawił wczoraj ks. biskup Okoniewski w asyście duchowieństwa.

W Wilnie po mszy polowej i defiladzie pochód udał się do Ostrej Bramy, gdzie oddziały wojskowe, organizacje oraz publiczność przedefilowały w skupieniu przed kościołem św. Teresy, oddając hołd sercu ś. p. marsz. Piłsudskiego.

W Łodzi w godzinach popołudniowych odbyła się w ramach Święta Niepodległości uroczystość otwarcia autostrady miejskiej Łódź — Łagiewniki. Autostrada ciągnie się na przestrzeni około 7 klm. i łączy Łódź z osiedlem Łagiewniki, przybliżając do Łodzi niezwykle piękne tereny leśne i narciarskie. Dalsze jej przedłużenie połączy nową krótką drogę Łódź ze Zgierzem i szosą Łódź—Łowicz — Warszawa.

W Częstochowie uroczyste nabożeństwo dziękczynne na Jasnej Górze celebrował w asyście licznego kleru przeor Klasztoru o. Norbert Motylewski.

W Tarnowie w dniu wczorajszym zapalony został przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza znicz, poczem organizacje złożyły wieńce. Nabożeństwo w katedrze odprawił w dniu wczorajszym ks. biskup sufragan Komar. Na dziedzińcu koszar im. gen. Kniaziewicza odbyła się urządzona staraniem komitetu obywatelskiego uroczystość uczczenia 16 p. p. za akcję ratowniczą w czasie powodzi w roku 1934.

W Zakopanem po nabożeństwie pochód organizacyj i stowarzyszeń udał się na ulicę Kasprowicza (droga do Poronina) na t. zw. Chyców - Potok przed dom, w którym w roku 1912 mieszkał marszałek Józef Piłsudski. Po przemówieniu prezesa Zw. Górali, Wojciecha Krzeptowskiego, nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem: „W domu tym w roku 1912 mieszkał i zapoczątkował tworzenie polskiego skarbu narodowego ówczesny komendant Józef Piłsudski".

ABC SPORTOWE

W hokejowych rozgrywkach
o puhar Europy Środkowej niema Polski, ale jest Rumunja

W Wiedniu odbyła się nieoficjalna konferencja pomiędzy przedstawicielami Belgji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji, Austrji i Francji w sprawie rozegrania zawodów o puhar Europy Środkowej w hokeju.

W zawodach weźmie udział 8 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. Do pierwszej grupy należą: LTC — Praga, Français Volants — Paryż, HV — Bruksela, WEV — Wiedeń. W skład drugiej grupy wchodzą: klub Roman—Bukareszt, BKE—Budapeszt, EHC — Rapid — Praga i EKE — Wiedeń. Rozgrywki rozpoczną się 1 grudnia r. b.

Dokoła udziału Ameryki
w Olimpjadzie

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, w Ameryce toczy się akcja mająca na celu bojkot olimpjady w Niemczech. Prezes amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego oświadczył oficjalnie, że Ameryka weźmie udział w olimpjadzie zarówno w zimowej, jak i letniej.

Niewiadomo, jakie będzie stanowisko okręgów lekkoatletycznych w tej sprawie. Z 24 okręgów zaledwie trzy wypowiedziały się za udziałem w igrzyskach, 9 okręgów wypowiada się przeciwko udziałowi, 11 dało swym delegatom wolną rękę, wreszcie jeden okręg nie odbył jeszcze walnego zebrania. Sprawa udziału Ameryki w igrzyskach zdecydowana będzie w połowie grudnia r. b.

W Pradze ukonstytuował się ostatnio komitet, który prowadzi szeroką propagandę za bojkotem olimpjady w Niemczech. Niemniej jednak czechosłowacki Komitet Olimpijski postanowił wziąć udział w igrzyskach.

Mecz Polonja -- Skoda
będzie powtórzony

Polski Związek Bokserski odrzucił odwołanie stołecznej Polonji w sprawie meczu bokserskiego ze Skodą. W ten sposób w najbliższą niedzielę odbędzie się decydujący o tytule mistrza drużynowego Warszawy w boksie mecz pomiędzy Skodą i Polonią. Skoda prowadzi dzisiaj w tabeli, mając 8 pkt., Polonia zaś ma 7 pkt. Skodzie wystarczy mecz nierozstrzygnięty, aby zdobyła tytuł mistrzowski.

Narciarze przygotowują się do sezonu

Narciarze nasi bardzo intensywnie przygotowują się do sezonu. Zarząd Pol. Zw. Narciarskiego powołał ostatnio nowy zarząd Centrum Wyszkolenia Narciarskiego, który zajmie się całokształtem spraw wyszkoleniowych, instruktorskich i obozowych. Na czele CWN stanął p. Faecher. PZN. otrzymał od PUWF-u wyłączne prawo opinjowania o wszelkich obozach zimowych i tylko tym obozom przyznane będą zniżki kolejowe.

PZN prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Polski dwóch trenerów z zagranicy: Norwega do konkurencyj klasycznych i Austrjaka do konkurencyj zjazdowych. Równocześnie związek przystąpił do przebudowy skoczni na Krokwi i skoczni w Krynicy.

Dążąc do rozszerzenia biegów zjazdowych, związek postanowił wprowadzić specjalną odznakę sprawności narciarskiej. Odznaka ta będzie posiadać trzy stopnie. Próby na odznakę zjazdową będą się odbywały stale na jednych i tych samych trasach, wyznaczonych w 10 miejscowościach.

Czy Chmielewski wyjedzie
do Berlina?

W końcu bież. m-ca odbędzie się w Berlinie międzynarodowy turniej bokserski, na który, jak wiemy, otrzymał zaproszenie doskonały nasz bokser, Chmielewski, z łódzkiego IKP. Przeciwko wyjazdowi Chmielewskiego wypowiedział się ostatnio trener Pol. Zw. Bokserskiego, Smith.

Szermierze walczą
o tytuł mistrza Polski

W Katowicach odbędzie się w najbliższą niedzielę finał zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski w szermierce. O tytuł mistrza walczyć będą trzy zespoły: Warszawianka, PKS (Katowice) i AZS (Poznań).

Piłkarz-dusiciel

Piłkarz warszawskiego KPW Orzeł, Walentynowicz Bronisław, został ukarany przez WOZPN dyskwalifikacją dożywotnią za próbę.. uduszenia sędziego Szostakiewicza na meczu Orzeł-Huragan.

Jednocześnie brata jego, Witolda, zarząd klubu zawiesił w czynnościach kierownika Sekcji Piłkarskiej za niedostateczny nadzór nad członkami sekcji, co w konsekwencji doprowadziło do zajść kompromitujących dobre imię klubu.

Zawieszenie WTC

Zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich zawiesił Warszawskie Tow. Cyklistów ze względu na niewpłacenie grzywny w wyznaczonym terminie.

Jak odrodzić ludzkość?

Spartańskie zalecenia słynnego lekarza francuskiego

Słynny lekarz francuski dr. Carrel wypowiedział się w jednym z artykułów przeciwko zbytniemu rozpieszczeniu dzisiejszych ludzi. Według niego cywilizacja, która miała za zadanie ułatwienie i uproszczenie życia ludzkiego, sprawia, że obecnie organizm pracuje znacznie mniej i wykonywa mniej procesów naturalnych, niż miało to miejsce u ludzi pierwotnych. Cywilizacja ustandaryzowała pracę muskułów ludzkich, odżywianie, sen. W ten sposób spaczyła czynność muskułów, systemu nerwowego, krążenia krwi i działania gruczołów. Cywilizacja przyczyniła się także do tego, że ludzie nie są przyzwyczajeni do zmian atmosferycznych.

Komfort współczesnych domów, zaopatrzonych w ogrzewanie centralne i w chłodnie, doskonałość odzieży niedopuszczającej zimna, zamknięte pojazdy, które chronią człowieka przed ostrym powiewem zimowego wiatru, sprawiają, że człowiek jest coraz mniej uodporniony na zmiany atmosferyczne, coraz mniej przygotowany do jakiegokolwiek wysiłku, a organizm jego nie będzie miał dość siły do obrony, jeśli zetknie się z nagłą zmianą atmosferyczną lub większym wysiłkiem.

ORGANIZM LUDZKI ZAMIERA

Aby temu zapobiec, aby zabezpieczyć ludzkość przed stopniowem zamieraniem organizmu, wiotczenia mięśni i złym obiegiem krwi, należy zmienić tryb życia. Znakomity lekarz uważa, że tego rodzaju „wychowanie" fizyczne ludzi należy rozpocząć jaknajprędzej i prowadzić we wszystkich kierunkach.

Pierwszy krok — to modyfikacja ubrania. Ludzie ubierają się zbyt ciepło. Człowiek, który zaczyna się stopniowo odzwyczajać od zbytniego rozgrzewania się ciepłą odzieżą staje się coraz zdrowszy, coraz bardziej odporny na zmiany temperatury, a organizm jego, działa wtenczas sprawniej, zmuszony do wytwarzania większej ilości cieplika. Ten sam system powinni ludzie przyjąć, jeśli chodzi o reagowanie na upał. Zbytnie gorąco osłabia i nuży, ale człowiek, który stopniowo przyzwyczaja się do pracy w upale i do przebywania na słońcu uodporni się również i uzyska tężyznę wyzbywając się ociężałości.

ĆWICZENIA FIZYCZNE.

Jako czynik niezbędny w owem wychowaniu fizycznem, dr. Carrel wymienia ćwiczenia fizyczne, które powodują wysiłek muskułów. W dobie obecnej, nawet wysiłku tego jest zamało. Wszystko jest ułatwione i zmechanizowane, wszystko jest zbytnio standaryzowane. Człowiek staje się poprostu maszyną, wykonywującą codziennie parę poruszeń, które nigdy w świecie nie zastąpią niezbędnego dla zdrowia wysiłku mięśni. Jeśli nawet ktoś, dbając o swoje zdrowie, poświęca się choćby lekkoatletyce, to jeszcze nie jest wszystko. Dr. Carrel jest zdania, że jeśli chodzi np. o zdrowie kobiet, to nigdy parę godzin tańca i tenisa nie są równoważnikiem tego zdrowego wysiłku, jakim jest dla kobiety praca domowa i wejście kilkakrotne na schody. Ułatwiona komunikacja, windy, maszyny używane przy gospodarstwie domowem — to wszystko, według dr. Carrel, ułatwia życie, ale niszczy siłę witalną człowieka.

ODŻYWIANIE.

Pozatem druga ważna sprawa — to kwestja odżywcza, co oczywiście wpływa na sprawność żołądka i reguluje zdrowie całego organizmu. Wybitny lekarz zwraca uwagę na fakt nieracjonalnego odżywania dzieci. Zdaniem jego, niemowlęta i dzieci starsze otrzymują zbyt dużą ilość płynów i pożywek, przygotowanych już tak, że nie wymagają żucia. Jest to bardzo szkodliwe dla zdrowia, gdyż wtedy nie pracują ani szczęki, ani zęby, ani mięśnie twarzy. W rezultacie ta bezczynność wpływa na zahamowanie działania niektórych gruczołów, co odbija się następnie źle na zdrowiu dziecka. Wobec tego należałoby dzieciom dawać rzeczy twarde i nawet wymagające intensywnej pracy szczęk, co również wzmaga silniejsze wydzielanie się śliny, która powinna mieszać się jaknabardziej z jedzeniem.

SEN

Inna bolączka, to nieracjonalny sen ludzi dzisiejszych. Ludzie śpią zbyt dużo, lub zbyt mało. Niedosypianie jest przyczyną wycieńczenia, nadmiar snu powoduje ociężałość. W tym wypadku człowiek przedewszystkiem powinien wykazać silną wolę i zwalczać leniuchostwo oraz nadmiernie długie pozostawanie w łóżku, powodujące wiotczenie mięśni.

DYSCYPLINA FIZYCZNA

Wychowanie zdrowych ludzi należy rozpoczynać w wieku jaknajwcześniejszym. Już od najwcześniejszych lat dzieciak powinien być zaprawiony do pewnej dyscypliny fizycznej. Powinien być wychowywawny na miarę conajmniej jakiegoś bohatera, dla którego niema trudów fizycznych i który stanowi 100-procentowy okaz zdrowia — tak zaleca słynny lekarz. Oczywiście, że chodzi o zachowanie tej tężyzny wśród dzieci rodzin bogatych. Wiadomo jest bowiem, że najbardziej zniewieściałymi okazami są potomkowie multimiljonerów amerykańskich. Tymczasem dzieci trzeba wychowywać raczej w warunkach dla nich trudnych, przygotowywać je do odporności na zmiany temperatury, uczyć, aby same umiały sobie posłużyć, gdyż w ten sposąb, jak dodaje dr. Carrel, wyrabia się również zaradność życiowa i zanika nerwowość.

A CO ZE STARYMI?

No, ale cóż — to się odnosi do młodzieży. A jak uzdrowić starszych, którzy wykazują tak fatalne zniewieścienie. Dr. Carrel uważa, że jeszcze nie jest zapóźno i że każdy dorosły człowiek może rozpocząć pracę nad uzyskaniem sprawnych mięśni i doskonałego zdrowia.

Jako pierwsze zalecenie w tym kierunku, wymienia on konieczność przebywania w klimatach ostrych i chłodnych. Czem mroźniejsze powietrze, czem silniejsze wiatry — tem zdrowsza jest okolica i w takich właśnie miejscowościach powinno się, zdaniem lekarza, zakładać szkoły, które wychowywałyby swoich uczniów nietylko umysłowo, ale i fizycznie i z których wychodziłaby elita ludzi silnych, energicznych i pełnych tężyzny. Tego rodzaju kraj może znajdować się tylko na północy, nigdy zaś na południu w klimacie łagodnym.

Pełna słońca Riwiera, czy Floryda nie są bynajmniej miejscowościami odpowiedniemi dla zdrowych ludzi przyszłości. Są to miejscowości przeznaczone dla chorych i starców. Człowiek zdrowy wyjeżdża na północ, gdzie są śniegi i lody, lub też palące słońce Hiszpanji, gdzie każdy wysiłek nuży — a pokonany daje zadowolenie moralne i wzrost tężyzny.

Tak więc ludzkość, aby odzyskać zdrowie, siły, musi po dojściu do wysokiego stopnia cywilizacji zatrzymać się w pewnych punktach, jeśl nawet nie zawrócić. Zawrócić do warunków pierwotnych, do trudów i niewygód — w imię szczęścia przyszłej ludzkości, którą pozbawiają siły, stworzone przez ludzi zastępcze maszyny.

Iście po amerykańsku...

Maraton macierzyństwa

Ktoby pomyślał, że tego rodzaju wyścig może mieć miejsce. A jednak tak jest. W dniu 31 października 1936 r. o godz. 16.30 wręczona będzie olbrzymia suma kobiecie, mieszkance miasta Toronto, która wykaże się największą ilością dzieci wydanych na świat i wychowanych na przestrzeni czasu od 31 października 1926 r. do 31 października 1936 roku.

Fundatorem nagrody dla uczestniczek tego niezwykłego maratonu jest niejaki Charles Millar, bardzo zamożny adwokat z Toronto, zarządca wielu towarzystw akcyjnych i pozatem miłośnik wyścigów konnych. Człowiek ten w testamencie przeznaczył większą część swojej fortuny dla matki, która wyda w ciągu 10 lat po jego śmierci największą ilość dzieci. Ponieważ Charles Millar zmarł właśnie 31 października r. 1926, w roku przyszłym kończy się termin wyznaczony w testamencie. Ta mieszkanka Toronto, która zwycięży, otrzyma prawdziwą fortunę, gdyż zapis wynosi prawie miljon dolarów.

W chwili obecnej o nagrodę ubiegają się cztery poważne konkurentki. Przedewszystkiem niejaka p. Matthew Kenny, matka 10 pociech, następnie Grace Baynats — 9 dzieci, p. Nagle — również 9 i p. Florence Brown—matka 8 dzieci.

KLEKSY

Śluby panieńskie 1935

Przechodząc koło jednego z kościołów natrafiłem na wielkie zbiegowisko. Tłumy kumoszek obległy schody kościelne wypatrując coś w tłoku oczami iskrzącemi się z ciekawości. Ujrzawszy karocę zaprzężoną w białe konie i siedzących na koźle stangretów-dygnitarzy w lśniących cylindrach, domyśliłem się, że powodem zbiegowiska był oklepany filmowy „happy end" — czyli poprostu ślub.

Przystanąłem i po chwili oczekiwania ujrzałem schodzących po stopniach nowobrańców.

Jeden rzut oka wystarczył, by sobie przypomnieć, że znam tych państwa. Ona była doniedawna żoną pewnego mecenasa, a on był żonaty z panną X.

Widocznie zatem porozwodzili się oboje skoro przed chwilą wzięli ślub — wysnułem ten słuszny wniosek. Patrząc na pana młodego, który eleganckim gestem pomagał młodej żonie wsiąść do karety, pomyślałem sobie, że najtrudniej zdecydować się na pierwszy ożenek, z następnemi już łatwiej, boć przecież we wszystkiem można dojść do wprawy. Na widok państwa młodych konie wprzęgnięte do ślubnej karety okazały dużo zadowolenia, poznały widocznie swoich stałych klientów.

Interesując się nie bez pewnej zazdrości związkami ślubnemi zawieranemi w bieżącym sezonie, zauważyłem, że poza miłością i wyrachowaniem jest jeszcze jeden powód, który może wpędzić młodzieńca na ślubny kobierzec: jest to strach przed alkoholizmem, który dziś grozi każdemu młodzieńcowi trwającemu w uporze kawalerstwa.

Jeden z moich znajomych ożenił się właśnie niedawno ze strachu przed czystą wyborową. Widząc, że wpada w otchłań naszego narodowego trunku oświadczył się z rozpaczy pierwszej lepszej znajomej i wziął ślub naprędce.

Podobno na dzień przed ślubem zapytywał się jednego ze swoich kolegów — słuchaj, czy nie znasz przypadkiem tej panny X...?

— Nie znam jej bliżej, a czy ci na niej zależy?

— Bo uważasz, żenię się z nią jutro, więc chciałbym wiedzieć co to za jedna...

Z pannami rzecz ma się odwrotnie, bo choć wszystkie chciałyby wyjść zamąż, wstrzymuje je groźna obawa — strach przed redukcją.

Panuje u nas bowiem zwyczaj redukowania pracujących mężatek. Wymówienie jest dla nich często prezentem ślubnym.

Stąd wiele ślubów cichych, zawieranych w tajemnicy przed groźną dyrekcją, bez zawiadomień, bez rozgłosu, a często bez formalności ślubnych wogóle. Stąd wielkie zbiegowiska przed kościołami, ludzie zazdroszczą nowobrańcom odwagi.

Jur.

Elektrownia wiatrakowa

Nowy sposób wyzyskania siły pędnej wiatru

Wyzyskanie siły wiatru jako najtańszej energji od wieków zajmowało umysły wynalazców. Pierwsze, zresztą nieudane, eksperymenty zastosowania wiatraków do napędu większych elektrowni podkopały narazie wiarę w możliwość praktycznego zastosowania.

Ostatnio jednak, niemiecki inżynier Teubert zaprojektował elektrownię wiatrową na zupełnie nowych podstawach. Obecnie jest na ukończeniu budowa elektrowni w pobliżu Berlina o mocy 100 kw. Odbiór energji odbywa się za pośrednictwem czterech skrzydeł wiatraka, które samoczynnie nastawiają się w odpowiedni sposób, zależnie od szybkości i kierunku wiatru. Oś skrzydeł jest zawieszona na 100 metrów nad poziomem, w tej strefie panują już bardziej ustalone wiatry.

Nadmiar energji elektrycznej jest zużytkowany do elektrolizy wody, a otrzymany tą drogą wodór służy do napędu silników w wypadku, gdy wiatr nie wieje. Elektrownie wiatrowe pozwolą w ten sposób zupełnie uniezależnić się od materjałów pędnych, pozatem nie wymagają kosztownych i rozległych sieci elektrycznych, gdyż w miejscach zapotrzebowania energji elektrycznej można zbudować większą ilość jednostek wiatrowych. W ten sposób cena prądu może być obniżona o przeszło 50 proc.

Samoloty kolonjalne

W jednostkach lotniczych włoskich, stacjonujących w kolonjach, wprowadzone zostały samoloty specjalnego typu. Są to jednopłatowce zakładów Caproni Typ kolonjalny, zaopatrzony numerem 133, jest wyposażony w 3 silniki Piaggio - Stella VII o łącznej mocy 1350 koni.

Ciężar samolotu wynosi 6.500 kg., w tem 3.000 kg. bomb. Płatowiec może rozwinąć szybkość do 250 km. na godzinę. Uzbrojenie stanowią 4 ciężkie karabiny maszynowe. W ten typ płatowców jest wyposażona eskadra hr. Ciano, znana pod nazwą „La Desperata", która tak skutecznie zwalcza swych czarnych nieprzyjaciół.

FRANCIS DE CROISSET 75

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Gubernator roześmiał się ironicznie.

— Rozwód ten rzuci cień na honor oficera angielskiego. Nie wiem, dlaczego książę nazywa go przyzwoitym.

— Sułtanowi się zdaje, że możnaby podać jako powód „non consumatum" tego małżeństwa.

— Dziecinada! Pan dobrze rozumie, kochany panie, że to są dziecinne gadania. Niema trybunału angielskiego, ktoryby w takich okolicznościach wydał podobny wyrok.

Temple zamilkł. Koniec końców było mu wszystko jedno.

— Ja panu to dokładnie wytłumaczę — oświadczył gubernator—przed chwilą była tu lady Brandmore i mówiła mi, że pomimo moich rad Carter postanowił już jutro wszcząć kroki prawne przeciw żonie, podając jako powód do rozwodu jej cudzołóstwo. W celu zapobieżenia temu i oszczędzenia sułtanowi skandalu, który niechybnie doszedłby aż do Londynu, zaprosiłem Cartera dziś na obiad. Może pan to powtórzyć dosłownie sułtanowi.

Fakty były prawdziwe, choć trochę przesadne i w głosie lorda Brandmore brzmiała niewątpliwa szczerość.

— Więc nie mogę zostawić księciu żadnej nadziei?— spytał Temple, myśląc ze strachem o czekającej go burzliwej audjencji.

— Narazie żadnej. Może później, kiedy minie słuszny gniew doktora... czas leczy wszystko... Co panu jest?

— Myślę o radzie, o którą mnie prosił książę i o tem, że będę musiał rozchwiać wszystkie jego iluzje. Za kilka dni pani Carterowa opuszcza klasztor pań Saint Maur. Książę chciał zaofiarować pani Carterowej gościnę w swoim pałacu aż do dnia ślubu. Patrząc jednak na tę rzecz z punktu widzenia rozwodu, pragnąłby się dowiedzieć, jak zareaguje na to opinja angielska?

— I cóż mu pan odpowiedział? — spytał gubernator pełen różowych nadziei.

— Powiedziałem mu, żeby tego broń Boże nie robił.

— Chętniebym go zamordował — pomyślał Brandmore. — Mój Boże, ja nie uważam tej rady za słuszną — powiedział. — I na pańskiem miejscu poradziłbym co innego. Tak jak rzeczy stoją obecnie, sułtan właściwie postąpi najlepiej, zapewniając pani Carterowej wygodne miejsce zamieszkania. Może on już dziś robić, co mu się żywnie podoba: wszyscy wiedzą czego się mają trzymać. Kiedy go pan będzie widział niech mu pan i to powtórzy.

— Właściwie mógłbym go widzieć i dziś jeszcze. Jest w Rahajangu, a ja miałem zamiar wrócić do Udaigoru pojutrze.

— No to w takim razie najlepiej będzie, jeśli go pan zobaczy zaraz. Należy wszystko wyjaśnić mu najdokładniej. Trzeba przeciąć ten wrzód póki czas.

Temple otarł czoło, westchnął i pożegnał się.

Audrey wracała do zdrowia i mogła już spacerować po ogrodzie klasztornym, codzień trochę dłużej. Za kilka dni będzie musiała opuścić poczciwe siostry. Ale dokąd pojedzie?

— Kochanie moje, nie troszcz się o to — mówił serdecznie Selim. — Wszystko już jest przewidziane. Pracuję dla ciebie, dla nas.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Dowiesz się, ale trochę później. Nie niepokój się. Zaczynamy dopiero żyć.

Poddawała się chętnie jego woli. Koniec końców, czy nie wszystko jedno? Dla niej istniał już tylko Selim, poza nim świat był pusty.

Tego dnia oparta o ramię Selima odbywała swój ulubiony spacer. Nagle zjawił się Raman. Selim drgnął zniecierpliwiony.

— Mówiłem ci przecież...

— Proszę o przebaczenie Waszej Książęcej Mości, ale pan Eryk Temple przyjechał do różowego pałacu i chce koniecznie widzieć natychmiast Waszą Książęcą Mość. Mówi, że gubernator wręczył mu list... ten list — dodał ciszej.

Audrey zdumiona była nagłą zmianą wyrazu twarzy Selima. Promieniała jakąś okrutną radością.

— Już jadę. Zaczekaj na mnie w samochodzie.

Ujął w swoje dłonie obie ręce Audrey.

— Muszę cię opuścić, kochanie moje najmilsze, ale jutro przyjedziesz do mnie na śniadanie, doktór już pozwolił.

Wziął ją pod ramię i ostrożnie odprowadził do klasztoru.

— Selimie, co się dzieje? Nie chcesz mi nic wytłumaczyć?

— Mogę ci wytłumaczyć tylko jedno: uwielbiam cię i będziesz moją żoną.

Wskoczył do samochodu, w którym czekał Raman.

— Jednak napisał ten list! — zaśmiał się krótko i bezlitośnie. — Sidła były dobrze zastawione, zwierz dał się złapać.

— Wszystko to jest bardzo niebezpieczne, Wasza Książęca Mość.

— Już nie dla mnie i już nie teraz.

Zbliżano się do różowego pałacu.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66 Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA